Nr. 137 — We Lwowie Wtorek dnia 17. Maja 1892. — Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“ Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Tydzień polityczny.

Lwów 16. maja.

Ważne sprawy były na porządku dziennym obrad parlamentarnych ubiegłego tygodnia. Sprawa wielkich budowli wiedeńskich żywą wywołała dyskusję, w której uczestniczyli także Polacy. Nie pora teraz zastanawiać się nad tem, czy budowle wiedeńskie, do których państwo w tak znamienitej ma się przyczynić mierze, których koszta ponieść więc w odnośnym stosunku wszystkie królestwa i kraje, w radzie państwa reprezentowane, mają znaczenie ściśle lokalne, czy też ogólno-państwowe, jak tego chciał dowieść poseł dr. Herbst, tego w tej chwili rozstrzygać nie potrzebujemy. Jestto zresztą kwestja obojętna. Gdyby z faktu, że stolica państwa liczy wielu mieszkańców, co do swojego prawa swojszczyzny tamże nieprzynależnych, można wyciągnąć wniosek, że sprawa budowli wiedeńskich jest ogólno-państwową, wówczas można by na podstawie tej samej dedukcji wyrozumować, że wszelkie urządzenia komunalne stolicy dla wszystkich istnieją obywateli państwa, że zatem wszyscy się powinni do ich kosztów przyczynić. Fałszywe założenie zawsze do fałszywych prowadzi wniosków. Dr. Herbst chyba nie zechce być tak konsekwentnym i logicznym. Mniejsza jednak o to. Ważniejszym dla nas fakt inny. Konstatujemy, że nasza delegacja parlamentarna z całą lojalnością i bez wszelkich zastrzeżeń głosowała za przedłożeniami wiedeńskiemi. Czy zjednoczona lewica niemiecko liberalna, w której interesie politycznym były przedewszystkiem owe przedłożenia ministerjalne, była równie lojalna, gdy na porządku dziennym były sprawy galicyjskie? Nie dziś o tem mówić, chcemy się spodziewać wzajemności i liczyć na to, że na przyszłość będzie inaczej.

Rada municypalna w Paryżu, ta tradycyjnie oporna gmina paryska, ma nareszcie prezesa, miłującego porządek społeczny, odróżniającego fałsz od prawdy, zbrodnie od cnoty. Jest nim p. Sauton. Mowa, jaką powiedział na upaństwowionym pogrzebie szecera Hamonod'a, jednej z ofiar wybuchu z dnia 25 go kwietnia pry bulwarze Magenta, wbrew przewidywaniom *Tempsa*, zjednywa sobie najwyższe, najgorętsze i samego tego dziennika, i wszystkich ludzi uczciwych pochwały. Poważny organ, kierujący opinją całych kroci ludzi we Francji, rad był całą mowę przedrukować, ale podając tylko jedno miejsce wybitne, najzupełniej dowodzi niem słuszności oddawanych p. Sauton'owi pochwał: „Potępieni przez sprawiedliwość, chcą sprawiedliwość wymierzać. Nie są to politycy zbłąkani, obałamuceni, ale rzeczywiści złoczyńcy, związani w bandę zbójecką. Teroryzuje się tylko narody zwyrodniałe. We Francji kobiety byłyby najpierwsze wyparły się tchórzów, wzdragających się spełnić obowiązek w obec tak obrzydliwych bezprawi.“ Myśli p. Sauton'a są zacne, tem zacniejsze, że sam p. Sauton jest prezesem rady municypalnej Paryża; ale stylu jego nie zaleca to wysunięcie kobiet, jako nagrody cnoty dla mężczyzn spełniających obowiązek swój względem społeczeństwa. P. Sauton jakby się przejął naszem „Bez dogmatu.“ Pornografja, a jeżeli nie ona, to pornokracja we wszystkiem, nawet w takiej uroczystej polityce, jak mowa nad grobem nieszczęśliwego Hamonod'a! P. Loubet miał według Dalziel'a, mówić nad grobem restauratora Véry'ego. Pogrzeb się już odbył; o mowie nie ma wzmianki.

W ślad za lordem Salisbury, którego mowę podaliśmy w streszczeniu, wygłosił teraz mowę wyborczą w Manchester bratanek jego i minister, Balfour. I jego mowa poświęcona jest wyłącznie sprawom irlandzkim. Balfour wobec wyborców swoich powoływał się na wielkie rezultaty, które polityka jego osiągnęła, zaznaczając zbawienne skutki, otrzymane za pomocą ustaw represyjnych pod względem polepszenia położenia narodu irlandzkiego. Oświadczył on między innemi, że bil irlandzki o skupie ziemi okazał się najskuteczniejszym środkiem przeciwko agitacji ligi narodowej, a dalej stwierdził, że tylko stronnictwo torysów może dać Irlandji to, czego najbardziej potrzebuje, mianowicie: zachętę i pomoc. W końcu zapewnił mowca, wyrażając się z tą samą, co przed nim lord Salisbury, skromnością, że stronnictwo zachowawcze z całą ufnością spoglądać może w przyszłość, ponieważ dziś widoki jego bez porównania są lepsze, niż przed pięciu laty. Odnośnie do chwili, w której nastąpią nowe wybory do parlamentu, a które, według świeżo obiegającej wersji, może już w lipcu zarządzone zostaną, Balfour oświadczył, że postanowienia pierwszego ministra nie są mu znane.

Dymisja p. Rudini pociągnęła za sobą nową zmianę osób na stanowisku ambasadora włoskiego w Berlinie. Po śmierci hr. Lonay mianowany został, jak wiadomo, ambasadorem włoskim przy rządzie niemieckim hr. Taverna, którego oświadczenia, zbyt życzliwe dla hegemonji niemieckiej, narobiły w swoim czasie wiele hałasu. Utrzymywano nawet, że Francja zażądała od Włoch cofnięcia nominacji Taverny. Rząd włoski nie uczynił zadość temu żądaniu, jeżeli Francja istotnie je postawiła; niemniej przeto Taverna nie objął stanowiska swego w Berlinie. Sprawa jego widocznie pozostawała w zawieszeniu aż do chwili ostatniego przesilenia gabinetowego, w skutek którego hr. Taverna zażądał uwolnienia od obowiązków. Według obiegających w Rzymie pogłosek, ambasadę berlińską objąć ma po nim b. prezes gabinetu, Rudini, który w istocie jest osobą w Berlinie bardzo dobrze widzianą.

Głosy ekspertów polskich o reformie waluty.

II.*)

Teraz przystępuję do właściwej odpowiedzi na pierwsze pytanie — ciągnął dr. Zgórski. — Jako ekspert nie mogę naturalnie doradzać państwu gorszej waluty, lecz co najmniej lepszą, jeśli już nie zupełnie dobrą. Jasnem więc, że mogę polecić tylko walutę złotą, jako najlepszą w każdym razie jednak z licznemi zastrzeżeniami, które wypływają z odpowiedzi na pytanie drugie. Zresztą oprócz pp. ekspertów Benedikta i Dutschki, którzy są za czystą złotą walutą, wszyscy inni dotychczasowi panowie mowcy postawili tyle zastrzeżeń, że o czystej walucie złotej nie może być mowy. Naturalnie można w życiu codziennem ludziom wyjaśnić, że wprowadzając walutę złotą, nie chcemy nasze państwo postawić na odosobnionem w Europie stanowisku lub zrównać je z Indjami i Chinami. Odpowiadam zatem na pierwsze pytanie: że oświadczam się za walutą złotą.

Przy odpowiedzi na drugie pytanie, pozwalam sobie dodać wspomniane poprawki. Przedewszystkiem proszę jednego z wielce szanownych panów, aby mi nie brał za złe, jeśli zwrócę jego uwagę, że użycie wyrażenia „bimetalizm jest niedorzecznością“ **) jest trochę za silne. Kwestja bimetalizmu jest zasadniczą, zastępywaną przez tyle wybitnych uczonych i praktycznych osobistości, że tego niedorzecznością nazwać nie możemy, a osobliwie w Austrji, gdzie tak często słychać, iż to lub owo dziś jest niedorzecznem, a jutro jest znowu czemś wcale właściwem. Sądzę, że tą sprawą nie potrzebuję się zresztą dłużej zajmować. Bimetalizm jest bezsprzecznie kwestją wybitnie naukową, która tutaj bliższego wyjaśnienia nie potrzebuje.

Podniosłem to jednak, celem dobitnego zaznaczenia mego stanowiska, co do drugiego pytania, że jestem za zatrzymaniem srebra obiegowego, a mianowicie nie tylko dla tego ażeby naszego teraźniejszego zapasu srebra z obiegu nie wypierać, lecz także dla tego, abyśmy byli przygotowani na wypadek, gdyby z ogólnego obrotu pieniężnego i [illegible] okazało się to potrzebnem, zapas srebra nawet powiększyć; a po trzecie sądzę, że zatrzymanie obiegu srebra może kiedyś ułatwić nawet międzynarodowe zaprowadzenie podwójnej waluty. Gdyby do tego kiedyś przyszło, byłoby przejście do takiej waluty łatwiejsze dla państw, posiadających obiegowe srebro, aniżeli dla państw o czystej walucie złotej. Z tych też powodów sądzę, że nie potrzebujemy kontyngensu monety srebrnej obiegowej z góry cyfrowo ustanawiać, a to tem bardziej, że potrzeby ludności się zmieniają, a liczba ludności, a zatem ludności, potrzebującej pieniędzy ciągle wzrasta. Gdy za postępem cywilizacji idzie, że młody chłopak wcześnie zaczyna samodzielnie na siebie pracować, nie wymagając utrzymania ze strony rodziny, przeto też i cyfra samodzielnych egzystencyj wzrasta bardziej niż cyfra ludności. Dla tego też wydałoby mi się daleko praktyczniejszem kontyngentować srebro na głowę i w ustawę wstawić 5, albo 6 zł., powiedziałbym nawet 7 lub 8 zł., srebra obiegowego na głowę licząc, a nie ustanawiać kwoty ryczałtowej.

Odnośnie do 3 pytania zajmę stanowisko, tutaj przez kilku panów reprezentowane. Muszę panom otwarcie powiedzieć, że mam z zasady wstręt do papierowych pieniędzy państwowych, i to nie bez praktycznej podstawy. Całkiem nieoświecony lud nie rozumie tej sprawy, wykształcona klasa ludności ją wprawdzie zrozumie, ale na pół oświecone masy, a tych jest najwięcej, będą pieniądze papierowe zawsze podejrzywały, mniemając, że regulacja waluty nie była na serjo podjętą i że papierowy pieniądz znowu powróci, a to tem bardziej, gdy zważymy, iż w Austrji były pieniądze papierowe tyle razy kasowane i znowu wprowadzane, gdyż zwykle pozostawała furteczka otworem, aby pomnażać papierowe pieniądze państwowe. Panowie darują, ale ja nie mogę zrozumieć, do czego właściwie ma służyć pieniądz papierowy państwowy. Z państw, posiadających uregulowane stosunki pieniężne, tylko 3 wydają noty państwowe: Holandja 15 miljonów niederlandzkich florinów, to jest tak drobnostkowa kwota, że nie podpada nawet dyskusji; Włochy 340 miljonów lirów, gdzie jednak po regulacji waluty pozostało jeszcze i agio, a to nas do naśladowania wcale nie powinno zachęcać; nakoniec państwo z zupełnie uporządkowanemi stosunkami pieniężnemi, t. j. Niemcy z 120 miljonami asygnat kasowych państwowych. Naśladujemy tak często i tak chętnie Niemcy, a nieraz naśladujemy je całkiem dobrze, dla tego z zasady nie byłbym przeciw temu. Ale też i natura niemieckich państwowych pieniędzy jest inną od tej, którą nam proponują. Niemieckie państwowe banknoty nie powstały przy regulacji waluty, ich przyczyna powstania inna, one miały zastąpić istniejące papierowe pieniądze partykularne, a co ważniejsza, miały służyć do oprocentowania skarbu wojennego. Tam były więc inne powody powstania państwowych pieniędzy papierowych niż u nas, a efekt finansowy miałby dla nas o tyle tylko znaczenie, gdybyśmy mieli przynajmniej część niepokrytych not państwowych. Bo proszę panów, według zestawień, które tu mamy, przy obdłużeniu państwa włącznie z zaciągnąć się mającą pożyczką na regulację waluty prawie 6 miljardów, przy odpowiedzialności państwa do przeszło 10 miljardów, wliczając w to tytuły kolejowe i różne inne, za które państwo ręczy — nie licząc nawet obligacyj indemnizacyjnych — byłoby mojem zdaniem zbytecznem dla zaoszczędzenia tych paru miljonów lub może tylko kilkuset tysięcy guldenów odsetek, popełniać przy regulacji waluty taki błąd piękności. (D. n.)

*) Patrz nr. „Dz. Pol.“ z 16. b. m.

**) Tak się wyraził jeden z ekspertów wiedeńskich który przedtem przemawiał. (Prz. Red.).

Reforma wojskowa w Niemczech.

Z wyjątkiem *Nordd. Allg. Zeitung*, wszystkie niemal inne dzienniki niemieckie nie wątpią już o istnieniu projektu reorganizacji armji niemieckiej i o żądaniu na nią nowych, znacznych kredytów i nie ukrywają bynajmniej niezadowolenia swego. Najbardziej nawet umiarkowane organa, zastanawiając się nad następstwami, z obawą spoglądają w przyszłość. Wieść o projektach wojskowych sprawiła, jednem słowem, przygnębiające wrażenie nietylko w prasie, ale w całym narodzie niemieckim. Wobec tego sfery rządowe usiłują skłonić prasę do zaprzestania dyskusji w tej kwestji, ale przedstawienia te nie odniosły, jak dotąd, zamierzonego skutku; dzienniki nie przestają omawiać projektów, a co najbardziej jest ude zającem, w dyskusji biorą udział organa nawet mjnisterjalne, nie wyrażając bynajmniej radości z zapowiedzianych nowych przedstawień rządowych, ze względu zwłaszcza na koszta. Strona finansowa w ogóle najbardziej zdaje się niepokoić umysły w Niemczech. Ministerjalna *Post* zamieszcza w sprawie projektów artykuł, z którego wyraźnie przebija niechętne dla nich usposobienie. Rozumowania jej streścić można, jak następuje:

„Nie przeciwko dwuletniej służbie opinja zwracać się powinna; skoro powagi wojskowe za nią się oświadczają, należy się na nią zgodzić, jeżeli sprowadzi ulgi finansowe. Jeżeli obowiązek patrjotyczny nakazuje przyznać wszystko, co koniecznie dla rozwoju i wzmocnienia siły zbrojnej, to z drugiej strony oczekiwać należy, że ani rząd, ani parlament nie przekroczy granicy rzeczy niezbędnych, że ani rząd nie postawi wyższych żądań nad te, które są nieuniknionie konieczne, ani też sejm ich nie uchwali. Ograniczenie się na tem, co jest niezbędnie koniecznem, wydaje się linją postępowania, od której bezwarunkowo odstąpić nie można, jeżeli nie mają być wyczerpane siły potrzebne do stałego ponoszenia ciężarów wojskowych. Zajścia włoskie powinne służyć za ostrzeżenie i nakłaniać do największej w tym kierunku ostrożności. Z tego względu uważaćby należało za rzecz niezawodną, że jednocześnie z planem organizacji przedstawiony będzie parlamentowi plan finansowy, ażeby parlament mógł powziąć postanowienie, co do pokrycia nowych żądań wojskowych. Przedewszystkiem państwo samo myśleć musi o pokryciu tychże żądań, gdyż na kwoty matrykularne (do których państwa, do cesarstwa należące są obowiązane), tem mniej liczyć można, ile-że państwa związkowe doznały w skutek traktatów handlowych silnego ubytku w dochodach, a w ich stosunkach ekonomicznych uwydatnia się upadek. Dosyć tu będzie przypomnieć niedobór 47 miljonów, ujawniony przez administrację pruskich kolei żelaznych na rok 1891/2. Obmyślenie zaś nowych podatków wydaje się prawie niemożliwem, ponieważ nałożono je już na wszystko, co nie było zbyt niepopularne. Tak tedy — powiada w końcu *Post* — trudności, na jakie napotyka pokrycie kosztów nowych uzbrojeń, nakazują najściślejsze ograniczenie się w żądaniach finansowych do tego, co nieodzownie koniecznem. Wymagają tego zresztą względy równie taktyczne, gdyż z dzisiejszym składem parlamentu liczyć się należy, jako z czynnikiem nieuniknionym; w razie bowiem rozwiązania sejmu rzeszy, nastąpiłyby warunki jeszcze bardziej niepomyślne, dla projektów militarnych i żądań finansowych.“ Jeżeli organ, zostający w bliskich stosunkach do rządu, lubo nie będący jego organem w ścisłem tego słowa znaczeniu, w sposób tak pesymistyczny wyraża się o widokach parlamentarnych projektów, można stąd wnosić, w jakim tonie przemawiają dzienniki zupełnie niezależne. Rzeczą staje się widocznie ciekawą, jakie przyjęcie znajdą owe projekta w parlamencie, jeżeli rząd zdecyduje się na ich przedstawienie, co, czy już w jesieni nastąpi, pozostaje wątpliwem.

Subwencje i pożyczki na cele drogowe, oraz dla dotkniętych nieurodzajem.

Z dotacji przeznaczonej przez Sejm, na budowę i rekonstrukcję dróg powiatowych i gminnych, udzielił Wydział krajowy następujące bezzwrotne subwencje:

Wydziałowi powiatowemu w Kolbuszowej na budowę drogi powiatowej Kolbuszowa-Sokołów 2000 zł.

Wydziałowi pow. w Drohobyczu na budowę drogi Borysławsko Schodnickiej 3000 zł.

Wydziałowi pow. w Łańcucie na budowę drogi pow. Łańcut-Kańczuga 3000 zł.

Wydziałowi pow. w Limanowie, na budowę drogi pow. Krasne Tymbark 3000 zł.

Wydziałowi pow. w Trembowli, na budowę drogi pow. Trembowla Skałat 5000 zł.

Wydziałowi pow. we Lwowie, na budowę drogi Podliski małe-Jaryczów nowy resztę subwencji za 1891 r. 1000 zł.

Wydziałowi pow. w Jaworowie, na budowę drogi gminnej Jaworów Sądowa Wisznia 5000 zł.

Wydziałowi pow. w Nowym Sączu na budowę drogi gm. Krynica-Tylicz 5000 zł.

Wydziałowi pow. w Buczaczu na budowę drogi gm. Korościatyn-Uście zielone 4000 zł.

Wydziałowi pow. w Zaleszczykach na budowę drogi pow. Uścieczko Jazłowiec 3000 zł.

Wydziałowi pow. w Tarnopolu na budowę drogi gm. Tarnopol Korówka Grzymałów 3000 zł. zaś na budowę drogi gm. Iwaczów-Obarzaniec 3000 zł.

Wydziałowi pow. w Przemyślanach, na budowę drogi gm. Bóbrka Kurowice 1500 zł.

Wydziałowi pow. w Przemyślu, na rekonstrukcję drogi z Jaksmanic do Hussakowa 3500 zł.

Wydziałowi pow. w Brzeżanach, na budowę drogi gm. Wieliczka Gorzków Świątniki 3000 zł.

Następnie przyrzekł Wydział krajowy udzielić bezwrotnej subwencji wydziałowi pow. w Sanoku na budowę drogi gminnej Sanok-Bukowsko w kwocie 2000 zł.

W końcu udzielił Wydział krajowy:

Wydziałowi pow. w Jarosławiu na budowę drogi gminnej Jarosław Sieniawa pożyczkę w kwocie 2500 zł.

Wydziałowi pow. w Tarnobrzegu na budowę drogi gminnej Zaleszany Radomyśl pożyczkę w kwocie 2500 zł.

Z reszty kredytu, uchwalonego przez Sejm w kwocie 100.000 zł. na cele niesienia pomocy ludności, dotkniętej nieurodzajem udzielił Wydział krajowy następujące dalsze zasiłki i pożyczki:

Wydziałowi pow. w Jaworowie zasiłek w kwocie 500 zł.

Wydziałowi pow. w Kolbuszowie zasiłek w kwocie 500 zł.

Wydziałowi pow. w Mielcu zasiłek w kwocie 500 zł.

Wydziałowi pow. w Tarnobrzegu zasiłek w kwocie 1000 zł.

Wydziałowi pow. w Bohorodczanach zasiłek w kwocie 500 zł.

Wydziałowi pow. w Czortkowie pożyczkę w kwocie 1000 zł.

Pozostałą resztę z tego funduszu w kwocie 7000 zł. przeznaczył Wydział krajowy na regulację rzeki Macechy w powiecie Bialskim, dla dostarczenia ludności zarobku.

Korespondencje.

Warszawa 14 maja.

(Szczegóły zbrodni przy ulicy Wspólnej. — Wspomnienie pośmiertne).

Spieszę przedewszystkiem ze szczegółami strasznej zbrodni, popełnionej na ulicy Wspólnej. Zrobiła ona w mieście potężne wrażenie, bo zabójczyni należy do dobrego towarzystwa. Morderczyni Brzezicka jest żoną naczelnego inżyniera tutejszej kolei Terespolskiej — mąż jej, około pięćdziesiąt lat liczący, skończył uniwersytet w Petersburgu przed rokiem 1863 jako matematyk, a potem wykształcił się na inżyniera. Bogusława Brzezicka ma lat więcej jak 42

WASI OJCOWIE.

Powieść historyczna, z własnych wspomnień

napisana przez

Zygmunta Kaczkowskiego

(Ciąg dalszy)

W tym samym czasie doszła pułkownika wiadomość, która na razie niepomału go zaniepokoiła. Oto kiedy Borch jeszcze leżał w gorączce, Guła na parę dni zniknął — a kiedy wrócił, opowiadał służącym, że był w moskiewskim obozie. Służący mówili także, że po powrocie miał z Milkiem w osobnym pokoju bardzo długą i tak ożywioną rozmowę, iż się zdawało, że się kłócili. Ale po tej rozmowie wyszli z pokoju w dobrej zgodzie ze sobą. Potem Guła znowu wyjechał i cały tydzień go nie było — a po tym drugim powrocie już, nie można się było od niego dowiedzieć, gdzie bywał. Uważano także, ale trudno było temu uwierzyć, że był kilka razy w komisji wojny i w pałacu gubernatora.

Kiedy się pułkownik o tem dowiedział, bardzo go to zdziwiło, ale nie kazał Gułę zawołać do siebie, bo nie chciał wybadywać cudzego sługę bez uwiadomienia o tem jego pana; czekał zatem, póki Borch nie powróci do zdrowia. Jednakże pułkownik wtenczas przez delikatność już i Borcha o to nie pytał, bo powiedział sobie: Jużci niepodobna przypuścić, ażeby stary Borch, człowiek taki rozumny i doświadczony, omylił się na tym człowieku; jeżeli zaś Guła nam służył na szpiega, to może nam bardzo cenne oddał usługi, ale była to rzecz bardzo nieroztropna z jego strony, narażać się na stryczek moskiewski, kiedy ma całą fortunę swoich panów w swym ręku. Ale Wisłocki nie potrafił się całej prawdy domyślić, bo nie wiedział, do jakiego stopnia Rusini trzymają ze sobą i do jakich poświęceń są zdolni jeden dla drugiego.

Przez ten czas Salusia odwidzała pułkownika prawie codziennie. Przez cały marzec była w doskonałym humorze, ale pod koniec tego miesiąca jej humor się zmienił: czwartaki wyszli z Warszawy i bili się pod Wawrem i Wielkiem Dembem. Salusia czytała u pułkownika pilnie wszystkie gazety i bardzo uważnie słuchała, co u niego o bitwach mówiono. Obyczaje w Warszawie były podówczas cokolwiek lekkie; podczas wojny jeszcze więcej się rozwolniły; nie brano za złe kobiętom, jeżeli w uwielbieniu dla walecznych rycerzy nie ustępywały mężczyznom; jeżeli ktoś dla misji dyplomatycznej zostawił żonę na opiece rycerstwa, to powiadano o nim, że przecież wiedział, co robił...

Pułkownik się droczył swawolnie z Salusią i zawsze ją najprzód jakąś złą wiadomością o czwartakach przerażał, a potem znów uspokajał. Ale jednego dnia, a było to już w kwietniu, Salusia przyszła ze łzami w oczach, siadła przy łóżku swojego szwagra i nie była w stanie konwersacji utrzymać.

— Cóż się tam stało? — zapytał pułkownik — pewnie jakiego czwartaka raniono w jakieś miejsce bolesne.

Ale Salusia, zamiast odpowiedzi, podała mu kartkę do przeczytania.

Pułkownik wziął kartkę do ręki i wyczytał na niej te słowa:

— „Wpadłem w drapieżne ręce Moskali, gotowi mnie wywieść na Sybir. Kamerdyner ci wszystko opowie. Każ sobie przysłać pieniędzy z Wiednia od Gaymüllera i rób, co możesz, aby mnie z tej matni wydobyć. Poradź się naprzód Wisłockiego, a potem księcia i pana Małachowskiego. Na każdy wypadek niechaj mnie zaraz rząd wiedeński zareklamuje. Ufam twojej zręczności. Twój mąż.“

Przeczytawszy tę kartkę, pułkownik miał wielką ochotę parsknąć od śmiechu, ale się wstrzymał i rzekł:

— Ale to Łoś osobliwszej sztuki dokazał, że wpadł w ręce Moskali. Chyba że ich sam szukał umyślnie. Bo przecież na całym lewym brzegu Wisły nie masz ani jednego Moskala. Jakże to było?

Salusia opowiedziała, co się dowiedziała od kamerdynera: Pan hrabia między Zamościem a Lublinem, wpadł w ręce Moskali.

— Cóż teraz zrobić? — zapytał pułkownik.

— Ja nie wiem! — zawołała Salusia, łamiąc ręce i zalewając się łzami — ale ja wszystko zrobię i nawet siebie samą poświęcę, ażeby tylko jego wydobyć.

— To bardzo pięknie — rzekł na to żartobliwie pułkownik — ale jeżeli serce...

— Tem bardziej! — zawołała na to z energią Salusia, a wstawszy i przybliżywszy się do niego, dodała z niecierpliwością: — Powiedz że mi pułkownik, co robić. Jestem na wszystko gotowa.

— Kiedy tak, to posłuchaj że mojej rady — odpowiedział jej na to pułkownik — co tutaj można zrobić, to ja zrobię za ciebie. Poszlemy parlamentarza do Kreutza, a jeśli twego męża tam nie ma, to do Zolla, bo jużci tylko do jednego z tych dwóch musiał się dostać i poprosimy o oddanie nam go jako obywatela z Galicji, który jechał do Warszawy do swojej żony. Ale ponieważ to z Moskalami sprawa, którzy nie uznają buntowniczych urzędów, więc jedź ty sama do Wiednia, weź tego samego kamerdynera ze sobą, aby ci w danym razie posłużył za świadka, z Krakowa napisz list do księcia Lobkowicza, aby za nim zaraz napisał do Metternicha i wyrób to w Wiedniu, ażeby ci da o list do tutejszego konsula z rozkazem, aby go bez zwłoki zareklamował. Ale tu nie ma czasu do stracenia, bo za kilka tygodni może będziemy musieli go szukać na drodze do Tobolska, albo do Orenburga.

Rada była dobra: Salusia jeszcze tego wieczora wyjechała pocztą do Wiednia.

(Ciąg dalszy [illegible])

—jest jeszcze dosyć przystojną i z wykwintnemi manierami; odebrała ona staranne wychowanie. Ojciec zabójczyni Palicki, dziś już zmarły, był przez dłuższy czas inspektorem warszawskiego gimnazjum gubernjalnego, potem rektorem gimnazjum w Siedlcach — brat zaś zabójczyni Władysław Palicki jest do tego czasu notarjuszem w jakiemś mieście prowincjonalnem. Brzezicka była zawsze rozrzutna, ale pod względem rodzinnym nie prowadziła życia nagannego — w domu jej, mimo znacznej stosunkowo pensji męża, zdarzał się częsty brak pieniędzy. Z zabitą przez siebie Gerlachową utrzymywała od dłuższego czasu stosunki i często od niej pieniędzy pożyczała, a nawet była jej winna znaczniejszą kwotę. Brzezicka nie przyniosła z sobą młotka, którym zabiła Gerlachową lecz znalazła go na stole w kuchni. Gdy raz nim uderzyła w skroń z nienacka Gerlachową, ta odrazu straciła przytomność, upadła z początku na kanapę, a potem na podłogę. Osadzona w więzieniu Brzezicka zachowuje się nadzwyczaj niespokojnie i usiłowała sobie życie odebrać. Więcej gotowych pieniędzy, oprócz tych, które Brzezicka zabrała po dokonaniu morderstwa (coś około dwóch tysięcy rubli) nie znaleziono w mieszkaniu Gerlachowej — papierów zaś kredytowych było na kilkanaście tysięcy rubli. Główne kapitały Gerlachowej umieszczone są w bankach.

Zamordowana Gerlachowa znana była dawniej w wesołych kołach młodzieży, jako baletnica Wiewiórska, fortunki dorobiła się jakiej takiej, gdy była baletnicą, a potem wyszła za starego Gerlacha, który wkrótce umarł i zostawił jej majątek; pochodził on z zamożnej tutejszej mieszczańskiej rodziny, znanej i rozgłosu używającej firmy nożowniczej Gerlachów.

Z Siedlec nadeszła wiadomość, że tamtejszy doktor medycyny, Władysław Chamski, zmarł. Śp. dr. Chamski w 1848 roku bił się w legjonach polskich, później wyemigrował do Francji i w Montpelier skończył fakultet medyczny, otrzymawszy stopień doktora medycyny. Do Polski wrócił niedługo przed rokiem 1863, a po notyfikacji dyplomu doktorskiego, zajął zaraz poważne i wybitne stanowisko w świecie lekarskim. Syn znanej szlacheckiej rodziny w Płockiem, zamożnej i oddawna tam osiadłej, oprócz naukowego gruntu, posiadał wykwintne wykształcenie i, mimo ciężkich warunków politycznych, był wzorem cnót obywatelskich i patrjotyzmu. W legjonach polskich był dzielnym oficerem. Pozostawił żonę z Łempickich; zmarł bezdzietnie. Jeszcze dwa lata, pełen otuchy i werwy, bawił w Szczawnicy śp. dr. Władysław Chamski, zawiązawszy stosunki z tutejszymi obywatelami.

Piotr Gresser.

Nagła śmierć głównego dowódcy rosyjskich policjantów, naczelnika petersburgskiego Gressera wzbudziła mianowicie w angielskich pismach podejrzenie, że „wielki żandarm" stał się ofiarą nihilistycznego zamachu. Przypuszczone nawet, że wynalazca vitaliny, inżynier Gaczkowski, którego „eliksir życia" wstrzyknąć sobie rozkazał Gresser, jest sybiryjskim zbiegiem — pogłoskom tym jednakże brak dotychczas przynajmniej wszelkiej podstawy. Gresser uchodził w Petersburgu samym za najlepszego „policmajstra" od czasów Trepowa, którego działalności kula Wiery Zazulicz w dniu 5. lutego r. 1878 kres położyła. Chociaż Trepow wyzdrowiał po długich cierpieniach, nie powierzono mu już dawnego urzędu, a od lat 11 stał na czele policji petersburgskiej jenerał Gresser, którego car obecny takim samym obdarzał zaufaniem, jak Aleksander II. Trepowa.

Gdy car gdziekolwiek wyjeżdżał, zawsze go Gresser wyprzedzał — gdzie tylko fakt niezwyczajny się zdarzył, tam z pewnością Gresser osobiście się zjawił. Raz tylko w czerwcu r. 1883, gdy w Petersburgu z powodu uroczystości koronacyjnej wybuchły niepokoje i gdy natychmiast ich nie poskromiono, zdawało się stanowisko Gressera zachwiane, ale wnet rozeszły się chmury carskiej niełaski, a zręczny policjant, uratowawszy w maju r. 1877 życie swego pana przez rychłe przyaresztowanie spiskowców, otrzymał od carowej 100.000 rubli w darze, od cara zaś 6.000 rubli rocznego dożywocia. Gresser należał do tych rosyjskich statystów, którzy starali się wszelkiemi siłami o powrót Rosji do polityki Iwana IV.

Pióro wzdryga się przed opisem tych wszystkich okrucieństw, które na rozkaz „policmajstra" popełniano w szalonych staraniach o zniszczenie pierwiastków rewolucyjnych. Ściany Pietro-Pawłowskiej fortecy i Sybir mogłyby wiele opowiadać o działalności Gressera, bo ofiary jego politycznej swawoli liczą się na tysiące. Gresser wywierał na cara wpływ wielki, ponieważ udawało mu się „mieczem i ogniem" spokój w Petersburgu utrzymać. On to osławiony „trzeci oddział", skasowany za Aleksandra II., znowu do życia powołał, a dziś w Petersburgu każdy jest otoczony sforą szpiegów, którzy donoszą szefowi swojemu o każdem niebacznem słówku i „winnych" osadzają w murach cytadeli.

Gdy przed niedawnym czasem wybuchły w uniwersytecie petersburgskim studenckie rozruchy wysłał Gresser dwie sotnie kozaków z wyraźnem poleceniem „schłostania bez pardonu młodzieńców", chociaż rozruchy polegały tylko na tem, że studenci prosić zamierzali władzę o zachowanie praw koalicji.

I w prześladowaniach żydów brał Gresser udział nielada, ścigając ich z surowością bezprzykładną. Różnica tylko między katowaniem postępowców i Polaków z jednej, a żydów z drugiej strony na tem polega, że gdy pierwszych biją i mordują, to nikt się za nimi nie upomni, gdy drugim natomiast choć tylko palce przydepną, to potężna prasa żydowska taki krzyk podnosi, jakby co najmniej o zburzenie Europy chodziło.

Kto po Gresserze dzierżyć będzie knut policyjny, tego przewidzieć dziś jeszcze nie można — to jednak pewne, że knut ten świszczeć nie przestanie w Petersburgu.

Otwarcie kursu naukowego
dla działu podatków spożywczych kraj dyrekcji skarbu we Lwowie.

W dniu wczorajszym miało miejsce uroczyste otwarcie kursu naukowego dla działu podatków spożywczych przy g lic. krajowej dyrekcji skarbu. O godzinie 8. rano odbyło się solenne nabożeństwo, celebrowane przez ks. arcybiskupa Issakowicza, który po skończonem nabożeństwie udzielił zgromadzonym swego arcypasterskiego błogosławieństwa. Na nabożeństwie byli między innymi obecni: wice-prezydent namiestnictwa Liedl, wice-prezydent rady szkolnej krajowej dr. Bobrzyński, wice-prezydent sądu krajowego wyższego Tchorznicki, wice-prezydent kraj. dyrekcji skarbu dr. Korytowski z gremium radców kraj. dyrekcji skarbu, wykładać mający na kursie profesorowie i przyszli słuchacze. Po nabożeństwie udali się wszyscy zgromadzeni do gmachu krajowej dyrekcji skarbu, gdzie w przygotowanej do wykładów sali prezydent Korytowski otworzył kurs przemową, z której wyjmujemy najważniejsze ustępy.

„Na przepisy nasze w dziale skarbowości państwowej składa się nietylko samo prawo, nietylko sama wola państwa, silniej jeszcze oddziaływa na nie życie ekonomiczne, które ciągle nowych dróg sobie szuka i przepisy wyprzedza, oddziaływa ogromny postęp nauk technicznych w dzisiejszej epoce wynalazków, gdzie aż nadto często się zdarza, że już jutro zastojem się okaże to, co dziś jako znakomity tryumf wynalazczego ducha sławiono. Urzędnik więc, który przepisy nasze, mianowicie przepisy z dziedziny podatków konsumcyjnych, dobrze zrozumieć i należycie wykonać pragnie, musi mieć świadomość tego postępu i tych wymagań żysia ekonomicznego, a równocześnie znać myśli zasadnicze, przewodnie ustawodawstwa, musi tego wszystkiego szukać w dalszem kształceniu się, w nieustającej nauce.

Doświadczenia ostatnich lat, zwłaszcza od czasu zaprowadzenia ustawy o opodatkowaniu nafty, tudzież zmiany ustaw o opodatkowaniu wódki i cukru, wykazały dowodnie, że funkcjonarjusze, powołani do wykonywania ustaw akcyzowych i nadzorowania przedsiębiorstw, podlegających tym ustawom, nie posiadają dostatecznego wykształcenia fachowego w tej gałęzi służbowej. Niedostateczność tego wykształcenia służbowego, dotyczy zarówno technicznej, jak i ustawowej strony. Spostrzeżenia, poczynione przy egzaminach akcyzowych, stwierdziły, iż kandydatom zasiadającym do tego egzaminu, którego złożenie według istniejących przepisów jest mianowicie warunkiem osiągnięcia wyższej posady w korpusie straży skarbowej, brakowało nietylko znajomości elementarnych pojęć i wiadomości z dziedziny technicznego postępowania przedsiębiorstw, podatki konsumcyjne opłacających, ale także i znajomości samych ustaw — a bez dokładnej znajomości jednego i drugiego, oczywiście mowy być nie może o skutecznej, świadomej celu i znaczenia kontroli nad odnośnemi przedsiębiorstwami.

Jeżeli zaś niedostateczne wykształcenie służbowe straży skarbowej już z natury rzeczy zawsze i wszędzie musi szkodliwie oddziaływać na służbę i dochody skarbu państwa, to wprost zgubne są jego następstwa w naszym kraju, gdzie odnośne stosunki w wielu względach są inne, mniej korzystne, niż w innych krajach monarchji; w naszym kraju, gdzie bardzo znaczna liczba przedsiębiorstw, opłacających podatki konsumcyjne, znajduje się w ręku przedsiębiorców, znanych i po za granicami naszego kraju, chciwych łatwego zysku, czyhających na każdą sposobność do malwersacyj czysto zawodowy interes. *Sacra auri fames*, niepowściągliwa żądza zysków nieuprawnionych, to dewiza tych różnych artystów w oszustwie wobec skarbu państwa, z którymi administracji skarbowej tego kraju bezustannie walczyć przypadło.

Oceniając liczne trudności, z któremi nawet funkcjonarjusz straży, znakomitemi zdolnościami wyposażony i całe studja gimnazjalne, lub realne posiadający, dotychczas walczyć musiał, by sobie zdobyć jakie takie wykształcenie fachowe w dziale podatków konsumcyjnych; dalej pragnąc fachowe wykształcenie straży podnieść do poziomu, którego dobro służby bezwzględnie wymaga, postanowiła krajowa dyrekcja skarbu trudności wymienione usunąć przez uzyskanie kursu naukowego dla działu podatków konsumcyjnych. Pan minister skarbu z gotowością bez zwłoki raczył zatwierdzić wnioski nasze i z prawdziwą munificencją przyzwolił kredyty potrzebne na pokrycie wydatków tego kursu. Kilku wielce szanownych panów profesorów szkoły politechnicznej z uprzejmą gotowością pospieszyło na wezwanie nasze, ofiarując swój czas i swoją znakomitą wiedzę dla osiągnięcia celu, który przez kreowanie tego kursu naukowego osiągnąć zamierzyliśmy. Wreszcie świetny Wydział krajowy, do prośby naszej się przychylając, postanowił gorzelnię rolniczą szkoły dublańskiej dla użytku tego kursu w miesiącu czewcu na czas potrzebny w ruch puścić.

Otwarcie kursu naukowego dla podatków konsumcyjnych nastręcza także i pp. urzędnikom konceptowym znakomitą sposobność do zdobycia sobie wszechstronniejszego wykształcenia służbowego, a zwłaszcza do przyswojenia sobie teoretycznych i praktycznych wiadomości o technicznem postępowaniu przy produkcji wódki, cukru, piwa i olejów skalnych.

Kurs obecny trwać będzie 8—10 tygodni, z wykładami przeciętnie 6 godzin dziennie. Wykładać będą: profesor Wawnikiewicz gorzelnictwo, prof Pawlewski piwowarstwo, prof. Załoziecki postępowanie techniczne przy produkcji nafty i innych olejów mineralnych, kontrolor gorzelń Kotiers cukrownictwo. Dalej wykładać będą: starszy inspektor straży skarbowej Prokopewicz: część ogólną z ustaw o podatkach konsumcyjnych, ustawę o opodatkowaniu wódki i ustawę o opodatkowaniu olejów mineralnych; zaś sekretarz dr. Różycki: ustawę o opodatkowaniu piwa, ustawę o opodatkowaniu cukru i postanowienia kodeksu dochodowo karnego, odnoszące się do podatków konsumcyjnych. Naczelne kierownictwo tego kursu p. minister mnie przekazał. W zastępstwie mojem funkcjonować będzie p. referent krajowy dla podatków konsumcyjnych i straży skarbowej, radca skarbowy Mieczysław Dajewski. Przypuściłem na kurs ten 52 słuchaczów, a mianowicie 3 pp urzędników Wydziału krajowego, 12 urzędników konceptowych krajowej dyrekcji skarbu, wreszcie 38 funkcjonarjuszów straży skarbowej."

Po p. prezydencie przemówił jeszcze krótko radca Dajewski, poczem profesor dr. Wawnikiewicz, skreśliwszy w krótkich słowach cel nowo utworzonego kursu i jego spodziewane błogie skutki, omówił plan swojego wykładu. Bezpośrednio potem rozpoczęły się dalsze wykłady, planem naukowym objęte.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Wiadomości osobiste. Henryk Sienkiewicz przybył do Krakowa i w tych dniach wyjeżdża do Zakopanego. — Dnia 13. bm. bawił w Jarosławiu arcyks. Rainer, inspektor obrony krajowej, celem wizytacji tamtejszego bataljonu.

Nekrologja. Zmarli we Lwowie: Juljusz Weber, właściciel realności, przeżywszy lat 47 i Antoni Richter, zegarmistrz, przeżywszy lat 49. — Zygmunt hr. Mycielski, syn hr. Teodora i zmarłej przed rokiem Ludwiki z Bispingów, zakończył życie u brata swego w Zimnej Wodzie w Poznańskiem. Śp. Zygmunt był ożeniony z Emilją Taczanowską. — W Tarnowie zmarli: Władysław Tworkowski, b. obywatel ziemski, d. 12. bm., przeżywszy lat 66 i Anna z Dudzińskich Czocharska, wdowa na gracji ks. Sanguszki, przeżywszy lat 86, d. 13. bm. — Zmarli w Jarosławiu: Józefa Baczyńska, lat 20, córka dyrektora tamt. kasy zaliczkowej i Eisman, kapelmistrz 89. pp.

Kalendarz. Wtorek (17.): Paschalisa Wyzn. Wschód słońca o godzinie 4 minut 25, zachód o godzinie 7 minut 29.

Stypendja Z fundacji imienia Agenora Gołuchowskiego, utworzonej przez mieszkańców byłego powiatu radymieńskiego, nadał Agenor hr. Gołuchowski, ordynat na Skale i ambasador austro-węgierski w Bukareszcie, stypendjum o rocznych 75 zł. Bazylemu Cichockiemu, uczniowi 4. klasy szkoły ludowej w Jarosławiu.

Z fundacji Agenora Gołuchowskiego nadał Agenor hr. Gołuchowski, ordynat na Skale, stypendja o rocznych 200 zł.: Wilhelmowi Hofmoklowi, uczniowi 2. kl. gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, i Jerzemu Rupniewskiemu, uczniowi kraj. szkoły rolniczej w Czernichowie.

Rada zawiadowcza fundacji stypendyjnej dra Antoniego Kaczkowskiego dla dzieci, uczęszczających do skół ludowych, nadała stypendjum z tej fundacji, o rocznych 40 zł.: Marji Kaczkowskiej, uczennicy 2. klasy szkoły żeńskiej w Wyżnicy.

Deputację towarzystwa „Sokoł" we Lwowie, udawała się do ks. marszałka Sanguszki z prośbą o zezwolenie urządzenia wycieczki do Podhorzec i zwidzania zamku podczas zjazdu „Sokołów" we Lwowie

Ks. marszałek przyjął nader uprzejmie deputację, oświadczając, że wyda zarządowi zamku stosowne polecenie.

Mianowania. Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencji katastru podatku gruntowego geometrę ewidencyjnego II. klasy Adama Kasiewicza, geometrą ewidencyjnym I. klasy w X. klasie rangi.

Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała kalkulanta rachunkowego galicyjskiej dyrekcji dóbr państwowych Mieczysława Patraszewskiego, urzędnikiem pomocniczym dla spraw domowych w XI klasie rangi przy urzędzie podatkowym w Peczeniżynie.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł koncepistę namiestnictwa Wacława Franciszka 2. im. Seńkowskiego z Nadwórny do Łańcuta i praktykanta konceptowego namiestnictwa Tadeusza Gawrońskiego z Podjajec do Nadwórny.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Augustówka w powiecie brzeżańskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 zł.

Temperatura. Barometr opada. Srednia temperatura w tym czasie była + 13·7°C., najwyższa + 20·5°C., najniższa + 7·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły mierny (2—3); średnia temperatura doby pozostanie około + 13·0°C., stan nieba będzie zmienny, a względna wilgotność powietrza zwiększy się do 75 proc.; opad: deszcz nieznaczny chwilami, zresztą pogodnie.

W katedrze, podczas mszy niedzielnej o godzinie 12. usłyszeliśmy po raz pierwszy piękny śpiew na chórze dwóch świeżutkich, bardzo dobrze postawionych głosów. Były to panny Emilja Bauchówna i Wanda Chulawska, obie uczennice pani C. Mainardi, Warszawianki, nauczycielki śpiewu, osiadłej w naszem mieście. Pani Mainardi jest uczennicą mistrza Francesca Lamperti, niedawno zmarłego, a po siedm oletniej nauce u tegoż, była primadonną oper włoskich.

Wiadomości wojskowe. Batalion obrony krajowej nr. 65. (gródecki) został z dniem 5. bm przeniesiony do Przemyśla i zakwaterowany w nowych koszarach miejskich przy ul. Długiej.

Kolonja wakacyjna chłopców, wysłana po raz pierwszy przez Towarzystwo pedagogiczne w r. 1883, należy do rzędu tych instytucyj, które cieszą się stałem powodzenie. Rzadki to objaw u naszej publiczności, która zazwyczaj łatwo się do czegoś zapala, lecz prędko też i w zapale swym ostyga. Widoczna, że instytucja ta okazała się pożyteczną i przypadła publiczności do gustu. A że na jedno i drugie w zupełności zasługuje, niechaj małym do wodem będzie niniejsza kronikarska wzmianka, iż Towarzystwo ped. wysłało dotychczas już 831 chłopców i 128 dziewcząt w nasze przepiękne okolice górskie, dokąd poeta nawołuje nas słowami:

„W góry, w góry młody bracie!
Tam swoboda czeka na cię."

I my radzibyśmy, ażeby jak najwięcej dziatwy napawało się widokiem pięknych okolic naszych i czerpało tam siły do dalszej umysłowej pracy i dlatego instytucję tę naszej publiczności, która ją dotychczas tak gorąco popierała, jak najusilniej polecamy.

Wszelkie datki przyjmuje chętnie nasza administracja i kancelarja zarządu głównego Tow. pedag. przy ul. Ossolińskich l. 11.; przyczem nadmieniamy, że i zamożniejsi mogą swych synów za opłatą 20 zł. za jedną serję umieścić na kolonji, jeśli przez właściwą dyrekcję wniosą w swoim czasie podanie.

Wycieczka. Grono członków kółka amatorskiego na czele z p. F. Głodzińskim, prezesem „Gwiazdy" lwowskiej, udało się d. 15. bm. w niedzielę do Brodów, by na korzyść młodszej siostrzycy „Gwiazdy" tamtejszej, dać amatorskie przedstawienie. Odegrano dramat Korzeniowskiego „Karpaccy Górale", który wypadł pod każdym względem, jak na amatorów, świetnie. Sala przepełniona szczelnie, nagradzała rzęsistemi oklaskami amatorki i amatorów, którzy nadto doznali bardzo gościnnego przyjęcia już w chwili przybycia, a po skończonem przedstawieniu urządzono na cześć ich pożegnalną wieczerzę, w czasie której wznoszono liczne toasty w duchu religijno narodowym i solidarności wszelkich klas społecznych. Po uczcie nastąpiły pląsy, które przeciągnęły się aż do odejścia pociągu. Wycieczka ta pozostanie na długo w miłej pamięci druhów obu „Gwiazd", tak brodzkiej, jak i lwowskiej.

Dar. Pp. Jerzy Rzędowski i F. W. złożyli w prezydjum magistratu każdy po 10 zł. na ubogich miejscowych. Za ten dar składa prezydent miasta szanownym dawcom uprzejme podziękowanie.

Fotograf amator w kłopotach Czytamy w *Gaz Nar.*: Niemiłe zajście spotkało w niedzielę znanego powszechnie nauczyciela śpiewu p. S. Gdy bowiem w czasie spaceru po wysokim zamku w towarzystwie żony i kilku znajomych zdejmywał za pomocą błyskawicznego aparatu fotograficznego widoki okolic Lwowa, przybliżył się doń kapitan, dowodzący żołnierzami policyjnemi i zaczął towarzystwo całe obserwować, a gdy po dokonanem zdjęciu towarzystwo chciało się oddalić, zwrócił się do służącego, niosącego aparat i zawezwał, by się z nim udał na policję. Służący nie chciał z razu tego uczynić, tłumacząc się, że musi iść z państwem. Pan S. usłyszawszy dość głośną rozmowę, przystąpił do pana kapitana, pytając, czego sobie życzy. Na to w odpowiedzi otrzymał w języku Schillera i Göthego wezwanie, by i on udał się natychmiast wraz ze służącym, a pod opieką pana oficera, na policję. Stentorowym głosem wypowiedziane „Marsch" przerwało wszelką dalszą dyskusję i tłumaczenia i p. S. byłby prawdopodobnie wczorajszą niedzielę przepędzić musiał wśród *dolce far niente* w aresztach policyjnych, gdyby nie uprzejmość pana dyrektora Krzaczkowskiego, który kazał zdziwionego tym zajściem Włocha natychmiast uwolnić.

Ruska fonetyka, Na porządku dziennym tegorocznych powiatowych konferencyj nauczycielskich na Bukowinie stanie ważna dla Rusinów sprawa ustalenia pisowni. Inspektor szkół ludowych p. Popowicz, wydał elementarz dla szkół ludowych, w którym używa pisowni fonetycznej. Konferencje nauczycielskie mają orzec, ażali ów elementarz zasługuje na zaprowadzenie go w szkołach bukowińskich i odnośną opinię przedłożą krajowej radzie szkolnej.

Czytelnia akademicka w Krakowie. Na walnem zgromadzeniu członków Czytelni akademickiej w Krakowie, odbytem d. 10. bm., wybrani zostali do nowego zarządu: Julian Kasparek, jako przewodniczący (przez aklamację); Stanisław Przybyłkiewicz, jako zastępca przew.; Jan Kukucz, jako sekretarz; Zygmunt Sztajermark, jako skarbnik. W skład wydziału zaś weszli: Fabiański Wład., Garbusiński Sabin, Iskrzycki Tadeusz, Kaczkowski Karol, Klocek Stan., Kluczycki Stan., Marek Zygmunt, Offmański Mieczysław, Kwieciński Tad., Piasecki Eug., Ruff Salomon, Tilles Adolf, Wojciechowski Stan., Wyrzykowski Stan., Wyrobek Stan. Jako zastępcy weszli do wydziału: Bochński Zygmunt, Gans Jan, Gajczak Wład., Grabowski Tad., Różycki Julian.

Wychodźctwo. Na krakowskim dworcu zatrzymano 4 wychodźców do Ameryki, a mianowicie 2 z powiatu ropczyckiego, a 2 z powiatu krośnieńskiego.

Budowa pawilonu chirurgicznego w Krakowie przy szpitalu św. Łazarza już się rozpoczęła, a mury nowego gmachu wyszły nad cokół. Gmach stanie naprzeciw kościoła PP. Karmelitanek, na gruntach szpitalnych przed pawilonem dla obłąkanych. Projekt tego zakładu podał profesor dr. Obaliński, a wykonaniem planu na takiej podstawie zajął się architekt p. Karol Zaremba; budowę pod jego kierunkiem prowadzi p. Jaworzyński. Gmach będzie miał dwa pawilony, połączone częścią środkową w kształcie litery H. W głównej części pomieszczoną zostanie sala operacyjna, kancelarje, mieszkania dla lekarzy, oraz laboratorja; pawilony przeznaczone są wyłącznie dla chorych tak, że stanie tu 110 łóżek. Spodziewać się można, że nowy gmach odpowie wszelkim wymaganiom naukowym; będzie on miał ogrzanie centralne, wentylację, wodociągi, jakoteż wszystkie warunki aseptycznego operowania chorych. Przyniesie on pod kierownictwem profesora doktora Oblińskiego prawdziwy pożytek nauce i cierpiącej ludzkości.

W 10-tą rocznicę wstąpienia biskupa ks. Łukasza Soleckiego na stolicę biskupią w dyecezji przemyskiej, odbyło się w katedrze obrz. łac. w sobotę, dnia 14. bm. uroczyste nabożeństwo, które celebrował ks. biskup Glazer w licznej asystencji. Obecne było całe duchowieństwo miejscowe, oraz kilku księży z prowincji. Chór kleryków odśpiewał mszę Klossa. Po mszy św. kler z kapitułą na czele składał ks. biskupowi uroczyste homagium i życzenia, jako swemu arcypasterzowi. Przy tej sposobności ks. biskup ofiarował wspaniały dar dla katedry, wartości kilka tysięcy zł., cały garnitur do nabożeństwa.

Orkiestra strażacka. Wydział ochotn. straży pożarnej w Tarnowie postanowił utworzyć orkiestrę polską strażacką. W tym celu zaproszono p. St. Surzyńskiego do objęcia artystycznego kierownictwa i zajęcia się należytem zorganizowaniem orkiestry. Na jego polecenie postanowiono pierwsze siły obsadzić sprowadzonymi wykształconymi muzykantami, (t. zw. prymistami) a kapelmistrzewstwo poruczono pp.: Wiśniowskiemu i Panitzowi, którzy równocześnie z nowo przyjętymi muzykami do uczenia muzyki w szkole będą obowiązani.

Podczas czyszczenia dołów kloacznych w koszarach obrony krajowej w Tarnowie, skutkiem zbytniego nagromadzenia się gazów, udusiło się trzech robotników, zajętych czyszczeniem. Czwartego zdołano wprawdzie na razie uratować, że jednak osękami wyciągano go z dołu, pokaleczono go tak strasznie, że umarł onegdaj w szpitalu.

Piorun. Z Nowego Targu donoszą: Dnia 10. b. m. o godzinie 8. — 9. wieczorem rozszalała się burza z siarczystemi piorunami i błyskawicami. Jeden z takich wpadł do hotelu Herza przez sień, liznął kelnera, stojącego w progu, w ramię, które mu napuchło, wpadł do pokoju i tu się rozsypał w iskry, jak ogień z kalafonji, lub ogień rakietowy mości djabła w sztuce „Hulaj dusza". Spostrzegłszy jednak w pokoju dwie osoby, pijące swobodnie wino, nie naruszył ich spokoju, ani ich sparaliżował, przeląkł się ich i rozsypawszy suty ogień z ogromnym trzaskiem wrócił napowrót kominem, rujnując cegły. Niebo było jak krwią zalane. Podobne pioruny biły w całej okolicy.

Piotrowce, dobra tabularne na Bukowinie, dotychczas własność adwokata dr. Romualda Klimkiewicza, nabyli na własność dr. Maurycy Rosenstock, poseł galicyjski i siostra tegoż, pani Ernestyna Miesesowa.

„Austrja". Pod taką nazwą zawiązało się na wszechnicy w Czerniowcach nowe stowarzyszenie burszów i rozpoczęło „knajpowanie" uroczystym komersem.

„Sokoł" polski zawiązał się w Botuszanach w Rumunji przy tamtejszej Czytelni polskiej.

Przeciwko cierpieniom nerwowym używa praktykujący w Wilhelmshöhe dr. Wiederhold rózgi i batów — za co go oskarżono. Termin przed izbą karną w Kassel odbył się w poniedziałek; dr. Wiederhold oskarżony był o kilkakrotne katowanie w czasie od 20—26. września 1891 małżonki ces. konsula jeneralnego i radcy handlowego, Zachmanna, z Drezna — i to w jednym przypadku narzędziem niebezpiecznem. Cierpiąca na nerwy pani Zachmann, oddana została przez swego domowego lekarza, dr. Berthold'a, w kurację dr. Wiederholdowi, a ten ją bił ręką, trzcinką, szpicrózgą itp., aby nerwy jej uspokoić. Zdaniem oskarżonego, taka kuracja pomagała u wielu; uważa on bicie nie jako środek dyscyplinarny, lecz jako środek do osiągnięcia fizycznego rezultatu, mianowicie u pacjentów, których wola i energja wielce jest osłabiona. Z zeznań samego dr. Wiederholda wynika, że niejednokrotnie, gdy wielce rozstrojona pani Z. krzyczała i hałasowała, „jak najgorsze, rozpieszczone i niegodziwe dziecko", bił ją po twarzy, a zastawszy ją w tym stanie w łóżku, użył trzcinki i szpicrózgi.

Eksperci, których powołano, oświadczyli w terminie, że bicie nie jest środkiem dozwolonym do uleczenia chorób nerwowych i że ogólnie lekarze takie leczenie potępiają. Oskarżony, zażywający niemałej sławy, postąpił sobie za daleko, karząc tak panią Zachmannową.

Sąd, po przeprowadzeniu rozprawy, skazał dra Wiederholda na 3 miesiące więzienia za ciężkie cielesne sponiewieranie pacjentki.

Heca teatralna. Czytamy w *Kurj. Stanisl.*: Z pewnego miasta prowincjonalnego, dajmy na to K., donoszą nam o następującem zajściu na przedstawieniu bawiącego tam teatru prowincjonalnego. Aktorka teatru pani O. — w zapale artystycznym uderzyła podczas przedstawienia na scenie, aktora p. J. — lampą. Pan J. odpłacając pięknem za nadobne, nie namyślając się długo, zaczął panią O. okładać laską, tak gwałtownie, że pani O. zeskoczyła ze sceny, szukając opieki między publicznością — a p. J. za nią, gdzie niebezpieczne zamiary jego zostały przez publiczność powstrzymane. Naturalnie, że po takim skandalu, przedstawienie zostało przerwane — a publiczność nadzwyczajnie zgorszona i oburzona opuściła salę.

Uduszeni. Podczas niewielkiego stosunkowo pożaru w Crefeldzie udusiło się dnia 13. b. m. siedm osób.

Rekonwalescencja królowej Elżbiety rumuńskiej, która jeszcze ciągle bawi w Pallanza, czyni postępy, acz powolne. Chodzić, ani jeździć dotąd swobodnie nie może; przeważnie więc odbywa spacery jachtem po jeziorze.

Fin de Siécle. W Iłży wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie niejaki Lipiński, człowiek żonaty. Siedząc na oknie swego mieszkania, widział, jak dziewczyna, którą pokochał, wracała od ślubu i dla tego pozbawił się życia.

Pojedynek na pistolety z powodów natury prywatnej odbył się w ubiegły poniedziałek pod Paryżem pomiędzy współpracownikiem angielskiego dziennika *The daily Graphich*, panem Scherard i panem Leonem Jacowskim, uczniem szkoły inżynierskiej. Przeciwnicy mieli wymienić po dwa strzały z odległości dwudziestu kroków. Za drugim strzałem kula dziennikarza angielskiego oderwała kawałek ucha p. Jacowskiemu.

Na obczyźnie. Rodzina zamieszkała w Warszawie otrzymała z Rio de Janeiro list p Perlmuttera, zawiadamiający o śmierci Antoniego Komierowskiego, syna nieżyjącego już właściciela rozległych dóbr w Król. Polskiem, a brata znanego poety, piszącego pod pseudonimem Pomian. Zmarły kształcił się we Włoszech, skąd puścił się następnie w podróż po Afryce, wreszcie wyjechał do Brazylji, gdzie zamieszkawszy w Rio, otrzymał rządową posadę fotografa. Nie długo cieszył się jednak korzystnem zajęciem, gdyż miesiąc temu padł ofiarą żółtej febry i umarł w szpitalu św. Sebastjana. Rodacy, zamieszkali w Rio de Janeiro, postawili na cmentarzu nagrobek.

Oszustwo w Britisch muzeum. Kierujący wykopaliskami w Aswau, Niniwie i Der dr. Budge, przywiózł stamtąd zbiór tabliczek z napisami klinowemi. Hormuzd Rassam, znany towarzysz Layard'a, który także zajmował się wykopaliskami w Niniwie, ten sam, którego wzięcie do niewoli przez Teodora abisyńskiego wywołało swego czasu wybuch wojny angielsko abisyńskiej, twierdzi, że przywiezione przez Budgego tabliczki nie zostały przez niego wykopane, tylko kupione od arabskich handlarzy w Bagdadzie, którzy znaleźli je niby w Der (Dair), gdzie, jak zapewnia Rassam, nigdy żadnych babilońskich wykopalisk nie było. Wiadomo, że Arabi nigdy nie podają prawdziwego miejsca pochodzenia wykopalisk, nie chcąc się narażać na kary ze strony władz tureckich. Już upłynęło kilka tygodni od czasu, jak Rassam publicznie z tym zarzutem wystąpił, a nie nastąpiło dotąd zaprzeczenie ze strony zarządu Muzeum brytańskiego, co za jego słusznością przemawiać się zdaje.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj o godzinie 4. po południu odbył się ślub właściciela apteki dr Jana Ruckera z panną Stefanją Markheimówną.

Nabożeństwo żałobne. W niedzielę o godz. 11. przed południem w kościele OO. Karmelitów odprawinnem było solenne nabożeństwo żałobne za duszę założonego prezesa towarzystwa kredytowego i kasy oszczędności, ś. p. Włodzimierza hr. Russockiego, jako w drugą rocznicę zgonu, z inicjatywy hr. Izabelli i hr. Artura Russockich.

Z niedzieli. Ranek był pogodny w południe padł deszcz, a po południu znowu zawitała prześliczna pogoda. To też wszystkie miejsca spacerowe były przepełnione publicznością. Na Wysokim Zamku koncertowała muzyka p. Rolla, na instrumentach dętych i smyczkowych. Nie potrzebujemy — zdaje się, dodawać, że koncert na dochód funduszu pensyjnego kapelmistrzów wypadł doskonale.

Czarno żółta chorągiew, unosząca się nad stawem Kiselki, zapowiadała tutaj zabawę ludową z tańcami, urządzoną przez muzykę 95 p. p. na ten sam cel, co powyżej. I tutaj bawiono się doskonale, choć nieco inaczej.

Wiele osób pospieszyło do parku Kilińskiego, a amatorowie raków majowych ulokowali się za rogatką Żółkiewską.

Najprzyjemniej jednak było w ogródku restauracyjnym teatru letniego, gdzie muzyka 55. p. p. grała wyjątki z najnowszych operetek.

Niestety wieczorem znowu zaczął padać deszcz, zmuszając stęknionych majowego powietrza Lwowian do powrotu do domu.

Widocznie, że we Lwowie inaczej być nie może, jeżeli jest festyn — jest także i deszcz.

Usiłowane samobójstwo. W. F., aplikant urzędu pocztowego, syn tutejszego oficjała pocztowego, bawiąc w Grzybowicach, usiłował tam odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru. Kula ugrzęzła w piersiach, życiu młodzieńca, który jako przyczynę rozpaczliwego czynu podał złą kwalfikację, daną mu przez przełożonego poborcę podatkowego, grozi wielkie niebezpieczeństwo. Nieszczęśliwy ojciec udał się do wiceprezydenta Korytowskiego, który przyrzekł zarządzić w tej sprawie ścisłe dochodzenie.

Kronika brukowa. Wśród bójki, zarobnik Michał Borowicz skaleczył niebezpiecznie w oko Wasyla Czerejkę, którego odstawiono do głównego szpitala. Borowicza odstawiono do sądu.

Aresztowano Marję Kietzer, która na Wałach namiestnikowskich zwabiała do siebie małe dziewczynki i wyciągała im z uszu kolczyki.

Koło templum żydowskiego przy Placu Rybim, tłum żydów zaatakował wczoraj żołnierza policyjnego, stojącego na posterunku, i byłoby przyszło do niemałej awantury, gdyby policjantowi nie przyszedł z pomocą patrol policyjny.

Żołnierze policyjni, Piątek i Bodyński, znaleźli wczoraj w Ogrodzie Miejskim brylantową broszkę wartości około 500 zł., własność Betti Löwenhek. Broszkę zdeponowano w policji.

Korespondencja redakcji. P. Stanisławów. Prosimy.

Dr. Piotr Kucharski, lekarz szpitala dzieci im. św. Zofji we Lwowie, wyjeżdża, jak się dowiadujemy, na sezon kąpielowy do Rymanowa.

Wiadomość ta będzie zapewne bardzo pożądną dla wszystkich małych, a licznych pacjentów dr. Kucharskiego, a względnie dla rodziców tychże ze Lwowa i okolicy, którzy do Rymanowa się udają.

Dlatego wiadomością tą chętnie dzielimy się na tem miejscu z naszymi czytelnikami, a szan. doktorowi życzymy i nadal szczęśliwych rezultatów leczenia.

Składka. Na fundusz im. Tadeusza Kościuszki złożyli do Administracji pisma naszego zecerzy „Dziennika Pol.", 1 10 ct.

[m] **„Rodzina".** Walne zgromadzenie delegatów rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina" odbyło się onegdaj o godzinie 10. rano, w wielkiej sali ratuszowej. Przewodniczył prezes p. Tadeusz Czarkowski-Golejewski. Zagaiwszy posiedzenie, wspomniał on o pomyślnym rozwoju „Rodziny", której piękne cele coraz więcej zyskują zwolenników i cieszą się sympatją w szerokich kołach publiczności, i zaznaczył iż, wobec wrogich prądów, grożących nam z Zachodu, „Rodzina", skupiająca w sobie rękodzielników i przemysłowców i zabezpieczająca im byt, będzie najlepszą zaporą przeciw szerzeniu się tych zgubnych prądów wśród społeczeństwa naszego.

W obradach wzięło udział 14 delegatów.

Ze sprawozdania wydziału centralnego za rok 1891 wyjmujemy najważniejsze daty. W roku ubiegłym przypadała 10-letnia rocznica istnienia „Rodziny" i w tym roku też wydział przyznał po raz pierwszy emeryturę jednemu inwalidzie, jako członkowi Towarzystwa.

Zamknięcie rachunków wykazuje ogólny majątek Towarzystwa w sumie 35.826 zł. 98 ct. W ciągu więc ubiegłego roku powiększył się majątek o 4904 zł. 8 ct. Wydział uskarża się, iż członkowie nie uiszczają regularnie wkładek, a zaległość w udziałach wynosi z końcem 1891 roku pokaźną kwotę 9055 zł. 47 ct.

Towarzystwo liczy 18 oddziałów, obejmujących ogólną liczbę członków 854, a mianowicie 3 honorowych, 150 wspierających, 701 rzeczywistych.

Stan funduszów Tow. przedstawia się w sposób następujący: fundusz żelazny wynosi 25.113 zł. 68 ct., fundusz rezerwowy 2.227 zł. 3 ct., fundusz dyspozycyjny 4.085 zł. 13 ct., fundusz stypendyjny 2.485 zł. 95 ct.

Sprawozdanie to po krótkiej dyskusji przyjęto do wiadomości, poczem udzielono wydziałowi absolutorium i uchwalono budżet na r. 1892. Preliminowane przychody wynosić mają 5881 zł., rozchody zaś 2000 zł., zostanie przeto nadwyżka w kwocie 3881 zł.

W dalszym ciągu postanowiono podwyższyć pensję rachmistrza o 60 zł. rocznie, ustanowiono skalę emerytury na r. 1892 i uchwalono regulamin emerytur. W r. 1892 emerytury będą udzielane w tej samej wysokości, jak w r. 1891. Według nowego regulaminu, każdy członek po 5 latach należenia do towarzystwa, będzie pobierał 50% tej kwoty, jaką zapłacił do kasy towarzystwa. Wdowy pobierać będą 2/3, a sieroty 1/3 część tej zapomogi, jaka przypadałaby na męża lub ojca, gdyby w tym dniu, w którym umarł, przeszedł był na emeryturę. Przyjęto także kilka instrukcyj do niektórych paragrafów statutu.

Członkiem honorowym „Rodziny" mianowano jednogłośnie na wniosek wydziału centralnego, referowany przez p. Stwiertnię, p. Piotra Miączyńskiego, wiceprezesa towarzystwa, w uznaniu zasług, jakiej położył on około rozwoju i wzrostu „Rodziny". W końcu przystąpiono do wyborów prezesa, jego zastępcy i 3 członków wydziału. Prezesem wybrano przez aklamację p. ordynata Tadeusza Czarkowskiego-Golejewskiego, wiceprezesem p. B. Mikulińskiego, członkami wydziału centralnego pp.: Stwiertnię, Walichiewicza i Sroczyńskiego. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Domrazek, Urbanowski, Edward Webersfeld, Schrötter i Osiadacz. — Przyszły zjazd delegatów uchwalono odbyć we Lwowie. Obrady zakończono o godzinie pół do 4 popołudniu.

Po posiedzeniu odbyła się w sali kasyna miejskiego uczta, urządzona przez członków „Rodziny" na cześć delegatów. Do stołu zasiadło około 60 osób, a podczas uczty wznoszono toasty na powodzenie towarzystwa, na cześć prezesa, na cześć protektorki towarzystwa hr. Golejewskiej Czarkowskiej, na cześć nowo wybranego wiceprezesa, na cześć polskiego dziennikarstwa i wiele innych. Uchwalono również wysłać telegram do hr. Golejewskiej-Czarkowskiej w Paryżu i uwiadomić ją o toaście, na jej cześć wzniesionym.

Marsz Sokołów bukowińskich.

Jeden z czerniowieckich młodych kompozytorów, pan O. Ż. (Sokoł) skomponował muzykę, a redaktor *Gaz. Pol.*, p. Kołakowski, ułożył słowa, które tu podajemy:

Kresowa my dziatwa od stepów i gór,
Gdzie Prut myje stopy Cecyny,
Stoimy, a czujnie, jak piorun wśród chmur,
Na straży ojczystej krainy —
I piersią młodzieńczą i duchem-sokołem
Granicznych strzeżemy jej stron,
Kto z nami, a zgodnie — cześć temu i czołem!
Kto przeciw: sokoli mu szpon!
Więc czołem Ojczyźnie, a szponem wrogowi,
To hasło — Sokoły kresowi!

Pisklęciem na obcy rzucono go szlak
I cudza w świat wiodła go gwiazda;
Wróg śmiał się radośnie, że sokoli ptak
Zapomni i lotu i gniazda.
Lecz dzielnej ptaszynie nie straszne są sidła,
Krwi ojców nie zmieni, ni piór:
Ptak zmężniał i szare zatoczył w lot skrzydła
I leci sokołem do chmur.
Więc czołem Ojczyźnie, a szponem wrogowi,
To hasło — Sokoły kresowi!

Sokolstwo — to wiara, braterstwo i hart,
Sokolstwo — to znamię zakonu.
Druhowie! Ten tylko uznania był wart,
Kto wytrwał w zakonie do zgonu!
Kto z drogi zawrócił, kłam zadał jedności,
Do lotu nie ćwiczył swych sił —
Ten w ziemi ojczystej nie złoży swych kości
I zginie w niewoli, jak żył.
Hej, czołem Ojczyźnie, a szponem wrogowi,
To hasło — Sokoły kresowi!

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze letnim. Dziś we wtorek „Gondolierzy", operetka w 2. aktach Soulivan'a.

Teatr.

(*Teatr letni: „Pan Damazy" Blizińskiego. Szósty gościnny występ panny J. Czaki. — Teatr hr. Skarbka: „Cavalleria rusticana".*)

Panna Czaki zaprezentowała się nam onegdaj powtórnie w roli Helenki w komedji Blizińskiego „Pan Damazy". O doskonałej tej ze wszech miar kreacji warszawskiego gościa pisaliśmy już obszerniej po pierwszem przedstawieniu „Pana Damazego". To pewna, że Helenka panny Czaki jest jedną z najlepszych, jeżeli nie najlepszą, jaką dziś na wszystkich scenach polskich ujrzeć można. Ta rola panny Czaki najlepiej nam tłumaczy, dlaczego artystka jest ulubienicą Warszawiaków. Wszak dla nich wszystko, co swojskie, co nasze, podwójna ma wartość — a lepszego obrazu polskiej dziewy, jak ten, który nam daje panna Czaki, chyba trudno znaleźć. Zazdrości godzien gród syreni, posiadający taką naiwną.

Licznie zebrana w teatrze letnim publiczność, przyjmowało onegdaj pannę Czaki bardzo sympatycznie. Wywoływano ją po każdym akcie, a po scenach rozmowy z Sewerynem, a następnie z „taciem", tudzież po ironicznem pożegnaniu Seweryna w akcie czwartym, cały teatr rozbrzmiewał entuzjastycznemi brawami.

Kilka słów o otoczeniu. Oprócz miłego gościa i pana Zboińskiego, dla którego wybornej gry w roli Damazego wyraziliśmy już w poprzedniem sprawozdaniu należne uznanie — na pierwszy plan — acz w mniejszych rolach — wysunęła się pani German i p. Trapszo. Poczciwa, równie jak pan Damazy we wszystkiem d o b r ą w i a r ą kierująca się ciotunia w grze pani German jest jakby z życia wykrojoną — toż samo zacny w gruncie rzeczy letkiewicz pana Trapszy. Pani Cichocka rolę swą odtworzyła starannie, zarówno jak panna Bogusławska, która coraz więcej obywa się ze sceną, a równocześnie zdobywa sobie wzrastającą z dniem każdym sympatję publiczności. Dobrym był p. Hierowski, choć w grze jego radzibyśmy widzieć więcej lekkości. Seweryn to nie czarny charakter, to chłopak więcej lekkomyślny, aniżeli zły — w grze p. Hierowskiego odwrotnie, jest on więcej złym, aniżeli lekkomyślnym. Antoś udał się p. Wysockiemu. Nie można natomiast powiedzieć tego o Bajdalskim pana Feldmana. Mimo widocznej staranności w grze, mimo szczęśliwych nawet momentów — całość nie robiła korzystnego wrażenia. Bajdalski stanowczo nie leży w zakresie talentu pana Feldmana. Rola ta powinna się było dostać p. Fiszerowi.

Publiczność na onegdajszem przedstawieniu — jak nadmieniliśmy — zebrała się bardzo licznie.

Równocześnie w teatrze hr. Skarbka po raz ostatni w tym roku przedstawiana *Cavalleria rusticana* przemieniła się w formalną owację dla panny Busi. Sympatyczną primadonnę naszą z ubiegłego sezonu operowego wśród burzy oklasków obsypano deszczem kwiatów i doręczono jej wspaniały kosz z kwiatami. Oklasków wogóle nie szczędzono onegdaj. Dostało się ich wiele innym artystom i chórom i doskonale trzymającej się orkiestrze. Chór przed kościołem i *intermezzo* powtarzano. Teatr był pełny.

Ostatnie wiadomości.

Czerniowiecka *Gas. Pol.* otrzymuje z Wiednia następującą wiadomość: Został już podpisanym reskrypt, uwalniający hr. P a c e g o ze stanowiska prezydenta Bukowiny, a mianujący go wiceprezydentem najw. izby obrachunkowej na miejsce zmarłego Zwölfa.

W obronie przedłożeń walutowych pisze *Montagsrevue* w numerze z d. 15. bm.: „Żaden rząd nie może pojmować reformy tak, iżby na korzyść uciskanych dotychczas, wyrządzono forytowanym dotychczas, krzywdę. Jestto rewolucyjna doktryna tych, którzy etyczną stronę walki o byt negują i radziby wszelakie rozstrzygnięcie przenosić najpierw do karczem a stamtąd na ulicę. Ministerstwo, będąc odpowiedzialnem za administrację państwa, musi reformę upatrywać w postępującem naprzód zwycięstwie sprawiedliwości względem wszystkich. Jestto jeden węgieł wniesionych właśnie przedłożeń; przeznaczeniem drugiego węgła jest, być podwaliną przyszłego ekonomicznego rozwoju państwa.

Ustawy te zaprawdę nie wyglądają na to, iżby jedynie tylko dla relacji (złota do srebra) były ułożone; każde z ich postanowień objawia owszem pod każdym względem dążność do podjęcia na nowo wypłat gotówką i walutę złotą uczynić faktem rzeczywistym. Dzień i godzina jeszcze nie są oznaczone, ale stałe fundamenta już są położone, a dalsze wybudowanie gmachu jest tylko rzeczą techniczną. Trzebaby dopiero wskazać lekkomyślnie zdrożnego ministra, któryby na cele waluty zaciągał pożyczkę w sumie 200 miljonów i oprocentowywał, tylko po to, aby mieć złoto w swoich kasach, a nie po to, aby oraz podjąć wypłaty w gotówce. Cena to zbyt wysoka na pospolitą rozkosz dla oczu. Przeciwnicy waluty złotej niechaj sobie tym, czy jakim innym argumentem wojują, aby umysły dla siebie spropagować, ostatecznie jednak przegrają. Byłoby to rzeczą nową, iżby dwa rządy w sprawie tak wielkiej, zastraszyły się niemającą rozumu opozycją. Należy wprzódy teoretycznie i praktycznie walutę złotą zaprowadzić w Austro-Węgrzech, a dopiero potem zapytać kto miał rację."

Co do stanowiska stronnictw i widoków uchwalenia przedłożeń powiada *Montagsrevue*: „Można uważać jako pewne, że z małemi wyjątkami lewicy, wszyscy narodowcy niemieccy, klub Coroniniego i przeważna część klubu Hohenwarta głosować będą za niemi, tak, iż niewątpliwie znaczną większością przyjęte zostaną.

Z Berlina donoszą: Z kół dobrze poinformowanych zaprzeczają pogłosce o wstąpieniu napowrót hr. Herberta Bismarka do służby państwowej. Monachijska *Allg. Ztg.* pisze, iż mogłoby to nastąpić w takim tylko razie, gdyby cesarz pojednał się z ks. Bismarkiem, czemu jednak przeszkadza gen. Caprivi.

Z Florencji donoszą: Przy burzeniu pewnego domu w ulicy „Via Pisana", wykryto 15 bomb Orsini'ego, napełnionych prochem. Zdaje się, iż bomby te ukryto tutaj od dawna.

Z Aten donoszą: Pod osłoną wojska odbywały się wczoraj wybory do Izby deputowanych. W wielu miejscowościach wywiązały się krwawe bójki; w kilku wypadkach wojsko interweniowało. Na rzecz byłego prezesa gabinetu Delyanisa odbyła się wielka demonstracja, w której wzięło udział około 30.000 osób.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 16. maja. (*Koło polskie*). Na posiedzenie, odbyte wczoraj, przybyli także prezydent Smolka, minister Zaleski i dr. Juljan Dunajewski.

P. ks. K o p y c i ń s k i interpelował prezydenta Smolkę, dlaczego wniosek posła ks. Ruczki o regulacji kongruy nie przychodzi na porządek dzienny.

P. S m o l k a odpowiedział, że trudno wnioski posłów stawiać na porządek dzienny wcześniej, aniżeli w naturalnej ich kolei. Prezydjum izby postanowiło postępować inaczej tylko w takim wypadku, jeżeli zgodzą się na to przewodniczący wszystkich trzech klubów.

P. R o s z k o w s k i upraszał Struszkiewicza, ażeby tenże, zasiadając w radzie kolejowej, poruszył także sprawę rozszerzenia lwowskiego dworca kolejowego, co też Struszkiewicz przyrzekł uczynić.

Nastąpiła dyskusja nad formalnem traktowaniem przedłożenia o regulacji waluty. Rozprawę merytoryczną postanowiono odłożyć na jutro. P. J a w o r s k i podał bowiem do wiadomości członków Koła, że minister finansów życzy sobie udzielić Kołu w tej mierze niektórych informacyj i to albo niektórym tylko posłom, albo wszystkim razem. Na wniosek p. C h r z a n o w s k i e g o uchwalono jednogłośnie, oświadczyć ministrowi, że całe Koło gotowe jest wysłuchać jego wywodów i w tym celu prosi go o wyznaczenie miejsca i czasu. Dalej postanowiono zgodzić się na odesłanie przedłożenia o regulacji waluty do osobnej komisji, do której polscy członkowie dziś wyznaczeni zostaną. Polacy będą mieli do obsadzenia ośm mandatów, z których jeden odstąpią Rusinom.

Po raz pierwszy zjawił się wczoraj w Kole nowy poseł stanisławowski, H o f m o k l, powitany i przedstawiony kolegom przez prezesa Koła, p. Jaworskiego.

Jak się dowiaduję, dr. D u n a j e w s k i będzie dziś mówił w Kole o przedłożeniu walutowem.

Wiedeń 16. maja. (*Komisja podatkowa*) obradowała dziś dalej nad reformą podatków. Reprezentant rządu skonstatował, że co do najważniejszych zasad podatku zarobkowego panowała w łonie komisji zupełna zgodność zapatrywań.

Nadto rzekł reprezentant rządu, że rząd zgadza się na takie uproszczenie taryfy, które dałoby się technicznie przeprowadzić, zgadza się także na wniosek o zaciągnięcie opinji izb handlowych i Towarzystw rolniczych.

Obawy, że na rolnictwo nałożone zostaną większe ciężary są nieuzasadnione, przeciwnie dla właścicieli małych gospodarstw jest projekt nowego podatku o wiele korzystniejszy. Skontyngentowanie podatku zarobkowego według powiatów nie jest wcale centralizacją, lecz daleko idącą decentralizacją tego podatku.

Wiedeń 16. maja. (*Klub zjednoczonej lewicy*) odbył dziś posiedzenie w sprawie przedłożeń walutowych.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Praga 16. maja. Na wezwanie prezydenta wyższego sądu krajowego, wystosowane do Riegera, ażeby wyznaczył nowych mężów zaufania do komisji, zajmującej się odgraniczaniem okręgów sądowych, w miejsce dwóch członków, którzy z tej komisji wystąpili — odpowiedział Rieger odmownie i równocześnie zaprotestował stanowczo przeciwko takiemu tłumaczeniu wiedeńskich konferencyj ugodowych, jakie stosują Niemcy. Celem konferencyj ugodowych nie było nigdy stworzenie na ziemi czeskiej zamkniętego terytorjum z mową niemiecką. Prawda, że niemieccy członkowie komisji ugodowej domagali się czegoś podobnego, ale roszczenia te czescy członkowie konferencyj stanowczo odparli. Rieger konstatuje, że Niemcy chcą manowcami dojść do zrealizowania owych pragnień i zachwiać silną dotychczas jedność królestwa czeskiego. On nie czuje się już dłużej upoważniony do działania w imieniu całego czeskiego narodu, ale oświadcza, że przeprowadzenie ugody w drodze administracyjnej sprzeciwia się zarówno brzmieniu słownemu, jak duchowi uchwał konferencyj wiedeńskich i musiałoby doprowadzić do konfliktów bez końca.

Berlin 16. maja. Cesarz Wilhelm udał się z Szczecina do Gdańska.

Rzym 16. maja. Gabinet Giolitti'ego już się ukonstytuował i dziś złoży przysięgę.

Buda-Peszt 16. maja. W lasku miejskim uderzył dziś piorun w atelier pewnego fotografa, przyczem cztery osoby, spożywające obiad w pobliżu pod otwartem niebem, doznały ciężkich porażeń.

Rzym 16. maja. Nowy gabinet ukonstytuował się już. Giolitti objął prezydjum gabinetu, tudzież tekę spraw wewnętrznych i tymczasem tekę skarbu, Brin objął tekę spaw zagranicznych, Bonacci tekę sprawiedliwości, Ellena finansów, Pelloux wojny, Saintbon marynarki, Genala robót publicznych, Lacava rolnictwa, Martini oświaty, a Finochiaro-Aprile tekę poczt i telegrafów.

Paryż 16. maja. *Journal des Débats* powiada o nowym włoskim gabinecie Giolitti'ego, że jest to gabinet Crispi'ego bez Crispi'ego, a ta nieobecność Crispi'ego w gabinecie nadaje mu wprawdzie mniej prowokacyjny charakter, jednakże trwałości nie nadaje mu wcale. Nazwisko p. Brina, nowego ministra spraw zewnętrznych, oznacza stopienie indywidualności włoskiej w germańskim aliansie. Nazwisko zaś Elleny, nowego ministra finansów, oznacza zerwanie z Francją i ze sprawiedliwością. Słowem nowy gabinet nosi na sobie charakter gallofobski (wrogi dla Francji).

Wiedeń 16 maja. Giełda zbożowa. Pszenica na czerwiec 8·83, na jesień 8·30, żyto na jesień 7·61, kukurydza na sierpień 5·39.

Wiedeń 16. maja. Na dzisiejszy targ na bydło spędzono do 970 sztuk, z tego galicyjskich 609. Płacono je po 52—58 ct. za klgr., prima po 60 ct.

Tryest 16. maja. Defraudant, kasjer Rotszylda, J a e g e r przybył tu z Aleksandrji pod eskortą policji, która go następnie odstawiła na granicę i wydała władzom niemieckim.

Tryest 16. maja. Dyrektor urzędów pomocniczych tutejszego sądu krajowego p. Sirowicz wyskoczył przez okno z czwartego piętra i spadając na ulicę, uderzył przechodzącego trotuarem majtka. Sirowicz umarł wczoraj wieczór, a majtek, lubo ciężko ranny, ma się lepiej.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 16. maja 1892 r.

HOTEL FRANCUSKI. K. Marmoross z Karowa. K. Topolnicki z Chyrowa. A. Zenich z Czerniowiec. I. Pick, K. Kimmerer z Wiednia. G. Kanitz z Buda-Pesztu. A. Waligórski z Swaryczowa.

HOTEL CENTRALNY. P. Grunbaum z Buda-Pesztu. A. Ganz z Erfurtu. Dr. H. Bernfeld z Rawy ruskiej. L. Krzystkiewicz z Nienaszowa. W. Treter z Jarszowiec. L. Samolewicz z Niemirowa

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

95 centw prawdziwy tureckie fez w handlu towarów modnych i bielizny *Pawła Langnera,* Halicka 16.

Centralne Bióro Sprawunków dla prowincji. Lwów, Kopernika 11.

Żegnając znajomych, dzień powrotu do Lwowa oznajmię. Dr. *Nolański.*

50 do 100 zł. za posadę, stosowną. Bliższe porozumienie listownie, pod „dyskretnie," do Administracji „Dz. Polsk."

Przy urzędzie pocztowym w Łańcucie, są do udzielenia Ekspedytorom dwie posady: jedna zaraz, a druga od czerwca.

Wiktor Zaochi, pracownia rzeźbiarska we Lwowie poleca figury i ozdoby architektoniczne.

C. k. urząd pocztowy w Radziechowie poszukuje od 1. czerwca ekspedytora rutynowanego w obu zawodach.

Osoba wolna, inteligietna, przyjmie zarząd domu u wdowca. K. C. poste restante Kołomyja. 347

Najtaniej! Wszelkie przybory do robót ręcznych i potrzeby do krawieczyzny damskiej polecają **Dziewoński i Gigiel,** Lwów, Halicka 6.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Bióro Ogłoszeń. Lwów, Kopernika

Osoba inteligentna, starsza, poszukuje umieszczenia do zarządu domem i do dzieci w miejscu albo wyjedzie zaraz. Stanowisko osób obojętne. Wiadomość u p. portjera w Hotelu Europejskim we Lwowie.

Dzierżawa 1700 morgów, 600 roli, 550 łąk, 550 pastwisk pod korzystnemi warunkami do wzięcia. Ignacy Rappaport, Jagiellońska 17. 348

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

6, 4 pokoje etc. Pokoje kawalerskie. Stajnię wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Pokój kawalerski. Sapiehy 9.

Pokój kawalerski z przedpokojem od 1. czerwca. Sobieskiego 34. 346

Rynek 28, II. piętro, 4 pokoje, nyża, przedpokój, spiżarka, kuchnia od 1. lipca.

Korespondencja prywatna.

H. R.

Cytra nic z Florą nie ma wspólnego, — ty wiesz dobrze! i wiesz również choć udajesz, że — nie, iż jeżeli — Jej — użyłem, to by ciebie nie — narazić — osądź więc w obec tego, o ile nielojalne i jak bolesne być muszą w takiej chwili twe insynuacje — zerwanych strun — rozkosznych przechadzek!!! i zarzuty mniemanych krzywd; nad jedyną twemu zdrowiu zrządzoną boleję, o innej nie wiem, o tych, które mnie niezasłużenie spotykają odbierajac wszystko!!! nie wspominam...

Hieroglify! mój Boże, jakże ci łatwo przychodzi myśl rozstania się i z niemi! Ty jeden — drogi kwiatku, odebranym mi nie będziesz, wejdziesz ze mną do grobu — i tam jak w Ławrach naszego rodzinnego Kijowa, w popiół się chyba ze mną razem rozsypiesz, nikt Cię na cztery nie rozpuści wiątry. 403

Kufry, Kuferki ręczne, Torby z urządzeniem i bez

i wszelkie inne przybory do podróży

1312 a otrzymali w niebywałym wyborze

S. Gabriel & J. Chlebownik

we Lwowie, plac Halicki l. 3.

BUDZIK

STANOWCZE POWODZENIE.

Zaspanie wykluczone!

Cena zł. 2·25, z kalendarzem zł. 3·05.
z tarczą świecącą w nocy o 70 ct. więcej.

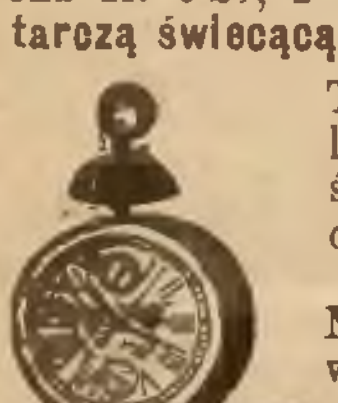

Ten sam budzik kalendarzowy z tarczą świecącą w nocy i dzwonkiem stołowym **4 zł. 75 ct.** **NOWOŚĆ!** 4-kątny w kształcie kasy prawie 28 ctm. wysoki, Budzik wraz z przyrządem bijącym godziny i półgodziny, cena 7 zł., bez przyrządu 5 zł. — z kukułką i przepiórką i z repetjerem, bogato rzeźbiony zł. 18·50. Metalowy męski remontoar, z jedną kopertą masywną z nowego srebra 5 zł.; podwójnie kryty 7 zł. — Niklowany remontoar, zegar podróżny z budzikiem 8 zł. Szczero srebrny męski i damski remontoar 7 zł.

EMIL MAYER

Wiedeń I., Deutschmeisterplatz Nr. 4 a.

Wszystko pod gwarancją dwuletnią.
613 Cennik fabryczny gratis. 1—15

Liczyłem na większe zaufanie. Chwila upragniona oddala się widocznie Potrzeba—więc będę cierpliwym, lecz wolałbym najpóźniejszy termin, aniżeli odwlekanie stopniowe Sądziłem, że co do miejsca decyzja zapadła. 712

Wojciech.

W Rogóźnie powiat Sambor

odbędzie się dnia 11. maja r. b. przed południem

wysprzedaż bydła

jako to: wołów roboczych, byczków młodych, jałówek, krów, jednego buhaja, wszystko rasowe po Simenthalerach i Oldenburgach. 1500 1—1

Lekcje malatury.

Zbiorowe i pojedyncze na materjach, aksamicie drzewie, szkle i t. d.

Lekcja zbiorowa 4 pań od osoby 5 zł. za 8 lekcji, a za godzinę 1 zł.

Brzezicka,

Kościuszki 7, II. piętro, drzwi 16.

KIERATY

czysto angielskiego odlewu; siewniki najlepszych systemów, pługi i czteroskibowce, Pracnera, cylindry, wagi na bydło, pompy do spirytusów, mączkę kostną, pasy, oliwę i t. p.

polecają: 1248 a 1—35

J. NEUBERGER i Spółka

we Lwowie, ul. Gródecka l. 26.
Filja fabryki F. Wichterlego w Prešolejowie.
Referencje pierwszorzędne.

PUSTOMYTY.

Stacja kolejowa o 27 minut od Lwowa na drodze do Stryja. **Zakład kąpieli** wód siarczanych i żelazisto-borowinowych oraz wodoleczniczy. **otwartym zostaje 20. maja.** — **Lekarz zdrojowy** Dr. C. Sztembart-Godziemba, Lwów ul. Batorego 26. — **Mieszkania w parku** umeblowane z kuchniami i bez owych. **Restauracja i kręgielnia.** — **Połączenie telefoniczne** z Lwowem. Rozkład jazdy pociągów umożebnia mieszkańcom Lwowa używanie kąpieli. Wyjaśnień udzieli

**Zarząd Zakładu kąpielowego
w Pustomytach.**

1475 1—7

L. Lusera Plaster dla turystów!

Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym naroślom skórnym. **Skutek poręcza się.** Do nabycia w aptekach.

plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct. Należy żądać wyraźnie **Lusera** plastra dla turystów.

Liczne uznania leżą do dyspozycji!

w głównym składzie rozsyłkowym

Apteka

L. Schwenka

w Meidling pod Wiedniem.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**

Składy we Lwowie J. Mikolasch, H. Blumenfeld, Z. Rucker, J. Wewiórski; w Krakowie C. Wiszniowski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; w [illegible] M. Reder; w Przemyślu J. Lepiankiewicz, L. Nahlik; w Sokalu E. Wysoczański; w Brodach W. Landesberg, M. Kullak; w Czortkowie L. Noss; w Kołomyi A. Sidorowicz, Ed. Stenzel i K. Br. v. Witosławski; w Stanisławowie J. Macura, A. Amirowicz; w Tarnowie M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński; w Milówce: J. Reisner; w Czerniowcach v. Alth, dr. J. W. barber; w Stryju K. Jahr. w Żurawnie J. L. v Tomaszewski.

Dra Jasińskiego
PORADNIK
dla
Kaszlących
50 ct.

Zarysy treściwe

O podatkach

J. Winnarda, 1510 1—1
em. c. k inspektora podatkowego.

Podręcznik dla wszystkich. Cena 2·50. Do nabycia w księgarniach we Lwowie i u wydawcy l. 13, Syks uska.

**Płaszcze gumowe
i z Loden
nieprzemakalne**
po 12, 15, 20, 30 do 50 zł.
poleca 1473 1—9
**Marcin Müller
we Lwowie**
ulica Halicka liczba 17.

Sztuczne zęby i szczęki

według najnowszego systemu amerykańskiego, w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reperacje zębów, trwale i tanio także na raty, wykonuje

atelier dentystyczno-techniczne

B. BERGERA

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5,
w domu Wgo P. Stromengera.

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA, doktora nauk ścisłych.

Płyn ten, jedyny który zawiera w swym składzie pierwiastki kości i krwi, jest nader skutecznym przeciw *niedokrwistości, boleściom żołądka, bladaczce, białym upławom, i nieregularności miesięcznej u kobiet.* Łatwy do strawienia, bardzo często jest zalecany przez lekarzy kobietom, dziewczętom, jak również wątłym i delikatnym dzieciom.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 518

Na zbliżające się wyścigi

płaszcze gumowe, od deszczu i prochu, według podanych wzorów i miary, damskie, męskie i liberyjne

poleca i dostarcza na każdą cenę

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

Albina Krajewskiego

we Wiedniu, I., Giselastrasse Nr. 1

Proszę żądać ilustrowany cennik wysyłam
1411 a *gratis i franco.* 1—?

Z Paryża!

Już drugi raz otrzymałam po powrocie moim z Paryża **świeże, najmodniejsze kapelusze,** które polecam po umiarkowanych cenach Szanownym Paniom. 1519 1—3

M TOPOLNICKA

we Lwowie
plac Marjacki l. 10.

Gimnastykę

pokojową i ogrodową kompletną zł. 8·50 do 12

poleca 1984 1—1

MAGAZYN ZABAWEK

HENRYKA MÜLLERA

Lwów, ul. Halicka l. 6.

— Cenniki na żądanie darmo. —

555

JLUSTRACYAMI **CENNIK**
NA WSZELKIE ARTYKUŁY
DOMOWE-GOSPODARSKIE
I PRZEMYSŁOWE
WYSYŁA
GRATIS i FRANCO
PIERWSZE POLSKIE PRZEDSIEBIORSTWO
WYSYŁKOWE WE WIEDNIU
ALBIN KRAJEWSKI
WIEDEŃ, I. GISELASTRASSE №1
KTO JESZCZE NIEMA TEGO CENNIKA
NIECH ŻĄDA KORESPONDENTKĄ.
OTRZYMA ODWROTNIE
POLECA I DOSTARCZA WSZYSTKO
CO KTO TYLKO ZAŻĄDA

HERBATĘ Familijną
¼ kilo 1·80 i 2 złr.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
¼ kilo 1·40 i złr. 1·70
1—? poleca HANDEL 1021 1
Alberta Szkowrona
Lwów, Plac Marjacki l. 7.

Zgłoszenia na pomieszkania letnie

w Korczynie

przyjmuje biuro budowniczych, Podhorecki & Bałaban, ul. Sobieskiego 1486 liczba 4, I. piętro. 1—1

Polhora

(komit. orawski, Węgry, blisko stacji Jeleśnia w Galicji)

miejsce klimatyczno-kąpielowe

z wodą najsilniejszą na kontynencie jodowo słoną, 900 metr nad poziom morza tuż u podnóża Babiej Góry położona, od 15. maja otwarta. Wyborna usługa, warunki tanie, poczta w miejscu. Zarząd.

Francuskie
GORSETY
najlepszego kroju
po zł. 2·80, 3·60, 4·25, 5·50 i 6
poleca handel
płócien i bielizny
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.

„Bałłabanówka"

Jest rzeczą **dowiedzioną,** że 8 mioletnia żytnia wódka,—przed obiadem, pobudza apetyt, — przed kolacją **pomaga trawieniu.**

K.NIAK (a ile jest z tego prawd iwego?) **to farsa!**

Bańka mydlana! Pieniądz wyrzucony!

Tylko stara żytnia wódka, odpowiada **ustrojowi ludzkiemu.**

Tysiące osób o tem się przekonały!
1425 Doktorowie polecają: 1—2
Chemia stwierdziła!

Do nabycia w handlu **KAROLA BAŁŁABANA** we Lwowie.

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadająo skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **zł. 1·50** za dzban uszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÈME,** doza **60 ct.,** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60, 35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego następcy Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas. 851

! JEDWAB !

Najzdrowsza i najprzyjemniejsza w noszeniu w lecie i w zimie jest Bielizna trykotowa hygieniczna z surowego czystego jedwabiu

odznaczona chlubnemi świadectwami pp. Lekarzy tak w kraju, jak i zagranicą, uprzywilejowanego i marką ochronną zaopatrzonego wyrobu

Rudolfa Mayera w Bern'e

główny skład powyższej bielizny po cenach bardzo przystępnych i stałych w handlu płócien i gotowej bielizny

F. S. BARDASZA

we Lwowie, vis-a-vis kościoła katedralnego.

Uznaję, że bielizna trykotowa, wyrobiona przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, a zbadana chemicznie, jako czysto jedwabna, bez żadnych innych składników, jest najpewniejsza w noszeniu, dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej lub bawełnianej.

Lwów, dnia 19. Marca 1892.

Dr. Głowacki m. p.

Dyrektor kr. Szpitalu powszechnego we Lwowie.

Dla rekonwalescentów i w ogóle ludzi cierpiących uznaję bieliznę hygieniczną czysto jedwabną, wyrobu fabrykanta Rudolfa Mayera w Bernie; jako najzdrowszą i najpraktyczniejszą w noszeniu.

Lwów, 16. Marca 1892.

Dr. Józef Weigel m. p.

Przeciw reumatyzmowi jako hygieniczną bieliznę, uznaję czysto jedwabną, wyrabianą przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, za najwłaściwszą w noszeniu.

Lwów, dnia 16. Marca 1892.

Dr. Barącz m. p.

Dla cierpiących w ogólności polecam tylko bieliznę hygieniczną — czysto jedwabną z fabryki Rudolfa Mayera w Bernie, bo jest niezawodnie najzdrowszą w noszeniu.

Lwów, w Marcu 1892.

Dr. Sztembarth m. p.

Bieliznę jedwabną trykotową wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, osobiście wypróbowaną — polecam jako rzeczywiście hygieniczną, a w użyciu praktyczniejszą od wełnianej i nicianej.

Lwów, dnia 16. Marca 1892.

Dr. Karol Gross m. p.

Prócz czysto jedwabnej bielizny wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, nie znam innej, by tak korzystnie w lecie jak i w zimie, jako hygieniczna do użycia się nadawała.

Kraków, dnia 28. Marca 1892.

Dr. Śliwiński m. p.

Bielizna wyrobu p Rudolfa Myera w Bernie jako czysto surowo jedwabna bez żadnych innych składników — jest najpewniejszą w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej, bawełnianej lub nicianej.

Kraków, 28. Marca 1892.

Dr. Torczyński m. p.

Sekundarjusz Szpitala w Krakowie.

Do Pana **Edwarda Helwiga,** we Lwowie. Wskutek polecenia Magistratu do L. 19.148 1892 r. zbadałem przedłożone przez Pana dwie próby trikotu jedwabnego, — opatrzonego marką: „K. k. Oestr. u. ung. Privilegium. Hygienische Seiden Tricot-Wäsche Rudolf Mayer — Seiden Tricot Waaren Fabrik in Brünn" — tak pod względem chemiczno jakościowym i mikroskopowym, a na podstawie otrzymanych wyników wydaję zgodnie z prawdą orzeczenie, że sporządzone są takowe z czystego jedwabiu, bez domieszek innych włókien. Resztki prób rzeczonego trikotu, zaopatrzone marką ochronną i pańskim podpisem zachowuję w Laboratorjum pod powyższą liczbą urzędową w celu możliwych dalszych porównywań i badań. Z miejskiego Laboratorjum chemicznego we Lwowie, 30. Marca 1892. *Dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz* m. p. zaprzysiężony chemik miejski i sądowy — Docent towaroznawstwa. 1388 1—?

ANTYMOLINA

Farby na kapelusze słomkowe nadające zarazem sztywność, po 15 i 25 ct.
Farby na materje jedwabne, wełniane i bawełniane we wszystkich kolorach, po 6 i 15 ct.
Farby olejne na podwójnie gotowanym pokoście we wszystkich kolorach, najlepsze i najtańsze.
Farby do podłóg lakierowe i woskowe od 50 ct.
Farby olejne artystyczne w tubkach.

Wielkiej doniosłości wynalazek!

Pewna śmierć molom!

Leopolda Lityńskiego

Antymolina

chroni suknie futra i meble od molów i wszelkiego robactwa, **cena puszki 40 centów.** Na prowincję wysyła się najmniej dwie puszki.

poleca Główny skład farb i materjałów aptecznych

Magistra farmacji **Leop. Lityńskiego** Lwów, Kopernika 2

ANTYMOLINA

WYSPRZEDAŻ!

Z powodu wypuszczenia folwarku Remenów w dzierżawę, **odbędzie się od dnia dzisiejszego do 1-go czerwca dobrowolna z wolnej ręki wysprzedaż całego inwentarza,** jako to: **bydła, koni roboczych, oraz narzędzi rolniczych.** — Pragnących co z wymienionych przedmiotów nabyć zaprasza się. 1494 1—1

Od Zarządu dóbr **Remenów** p. Podliski małe koło Lwowa.

ST. WOŁKOWSKI

handel towarów mięszanych

w Delatynie

poleca **wina, rozolisy, koniak kuracyjny i wszelkie delikatesy, główny skład wód mineralnych.** **RESTAURACJA,**

Szczególniej poleca się względom P. T. Gości, przybywających na sezon kąpielowy. 1504 1—1

Garbarnia w Ładny

przy gościńcu, dziesięć kilometrów od Tarnowa oddalona, wraz z kilkunastu morgami gruntu jest każdego czasu do wydzierżawienia.

Zgłoszenia przyjmuje: 1512 1—2

Zarząd Centralny dóbr JO. Eustachego księcia Sanguszki w Gumniskach pod Tarnowem.

DRELISZKI

liberyjne, materacowe i meblowe

pewne do prania

poleca 1505 1—4

SKŁAD FABRYCZNY

Filipa Haas i Synów

we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3.

po stałych cenach fabrycznych.

Telefon Nr. 500.

Uwiadomienie!

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otrzymałem nowy transport **TAPET i DEKORACYJ** pokojowych z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. — **Polecam meble polstrowane według wszelkich możliwych wzorów i wykonuję takowe w własnej pracowni,** utrzymuję na składzie: **ceraty angielskie na meble, żaluzje, story patyczkowe i drelichowe według najnowszych systemów, dywany do okrycia mebl, portjery kapy na stoły i łóżka. Materace włosienne i wkładki sprężynowe do łóżek.** — **TAPETY z ubiegłego sezonu** sprzedaję niżej cen fabrycznych

Dla uniknięcia wszelkich pomyłek, upraszam o dokładne podanie adresu

TYTUS TURKOWSKI, Lwów, ul. Hetmańska l. 10.

Polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności pozostaję z wysokiem szacunkiem i poważaniem *Tytus Turkowski*

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

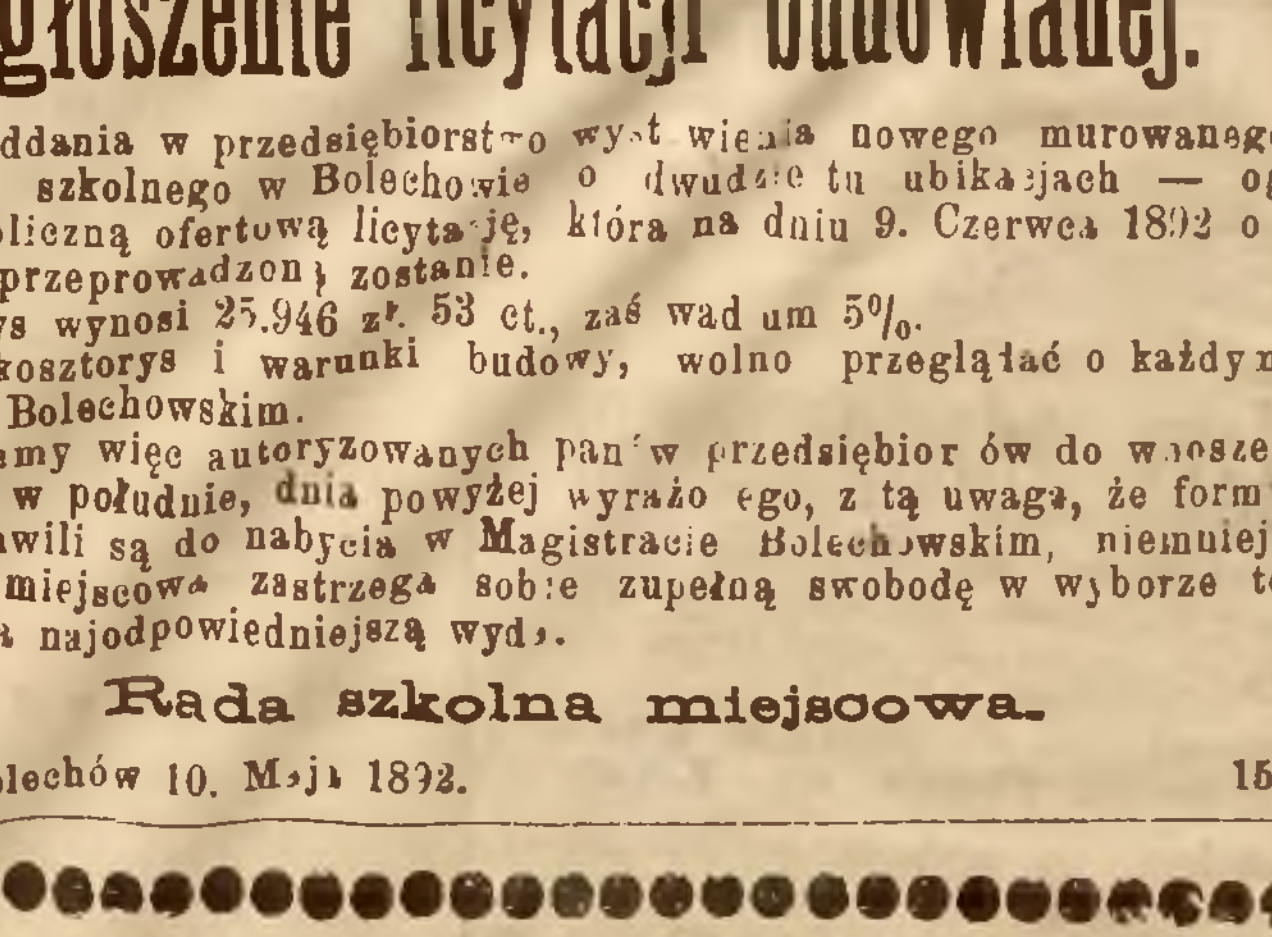

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

Ogłoszenie licytacji budowlanej.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wystawienia nowego murowanego piątrowego budynku szkolnego w Bolechowie o dwudziestu ubikacjach — ogłaszam niniejszem publiczną ofertową licytację, która na dniu 9. Czerwca 1892 o godzinie 4. popołudniu przeprowadzoną zostanie.

Kosztorys wynosi 25.946 zł. 53 ct., zaś wadium 5%.

Plany, kosztorys i warunki budowy, wolno przeglądać o każdym czasie w Magistracie Bolechowskim.

Zapraszamy więc autoryzowanych panów przedsiębiorców do wnoszenia ofert do godziny 12 w południe, dnia powyżej wyrażonego, z tą uwagą, że formularze ofert każdej chwili są do nabycia w Magistracie Bolechowskim, niemniej też, Rada szkolna miejscowa zastrzega sobie zupełną swobodę w wyborze tej oferty która jej się za najodpowiedniejszą wyda.

Rada szkolna miejscowa.

Bolechów 10. Maja 1892. 1501 1—

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA [illegible]

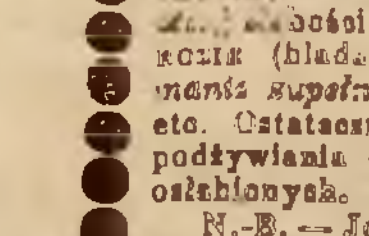

NEW-YORK 1855

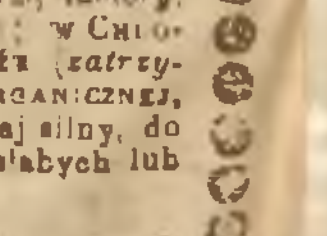

PARIS 1855

Aprobowane przez Akademją medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadając równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie* [illegible], *humory,* [illegible] *słabości*), przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskuteczne; w Chlorozie (*bladaczce*), w Leucorrhee (*białych upławach*), w Amenorrhee (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmocnienia konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Wydawca: Józef Laskowski, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej, Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Franciszka Kattnera,